

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50.

Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie 13.50.

Cena numeru pojedynczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 66.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warena 7.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem

Zwyczajny: 65 fen. za wiersz petitowy jednozłotowy (na stronie sześć "zpał").

Drabna: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.

Nadsyłane (po tekście): Mk. 1.50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.

Nakreślony: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

W działach handlowym: Mk. 1.75 za wiersz petit. (str. 4 szp.)

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płock.”; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łemży i Będzinie.

Głos przebudzonego.

Przez trzy lata wichury dziejowej, w której Polska mogła w każdej chwili paść, jak obalone piorunem drzewo, wódz Postępu polskiego siedział na ustroniu, z olimpijskim spokojem, który go wybitnie cechuje, przypatrując się obojętnie, bo bezczynnie, jak Ojczyzna podryga w śmiertelnych konwulsjach, wiążąc się między życiem a śmiercią.

Przez trzy lata — przynajmniej się Aleksander Świętochowski — nie odezwał się publicznie ani jednym słowem, pomimo, że przez pół wieku piono jego niezłomność i nieprzerwanie pracowało w pozrząsaniu zagadnień narodowych i pomimo, że naród polski w tej właśnie porze dźwigał najcięższy krzyż swej Golgoty i najbardziej omdlewał pod jego brzemieniem.

Przynajmniej się Aleks. Świętochowski, że powody jego milczenia nie leżały jedynie w warunkach zewnętrznych, ścieśniających swobodę słowa publicznego, lecz spoczywały w rozkiełznanu się rodzimej ciemności i ślepoty politycznej, oraz w tej odradzie i zgrozie, jakie ta orgja budziła, odstraszała nawet od najslabszego w niej udziału.

Tak mówi wódz Postępu polskiego, pod którego sztandarem grupowała się największa i najlepsza część naszej inteligencji zawodowej.

Jeżeli komukolwiek wolno porzucić zajęty postereunek, to nie wolno tego czynić wodzowi; jeżeli jest to karygodne w czasach zwykłych, to nie daje się to nazwać w czasach, kiedy narodowi wypadło dźwigać „największy krzyż swej Golgoty”.

Cóż byłoby z nami, gdyby wszyscy przywódcy narodowi ukryli się a la Świętochowski na swych Olimpach i stamtąd marnym wzrokiem spoglądali na krwawe kurcze tarzającego się w bólach ludu polskiego?

To też Św. rzuca dziś równie ciężkie, jak niesprawiedliwe oskarżenia na ludzi, którzy świadomie poświęcili się, którzy złożyli siebie w ofierze na ołtarzu Ojczyzny, ujmując w swe ręce ciężki i niewdzięczny ster, lekkomyślnie z rąk przez innych wypuszczony. I za to sędziwy wódz ludzi tych nazywa „piramidami cynkowych kłownów, udających i karykaturujących ośmieszane „ekscelencje”.

Gdyby Świętochowski wystąpił dziś z rzeczową krytyką, wykazując popełnione przez naszych mężów stanu błędy polityczne i wysuwając na porządek dzienny nowe hasła i zadania budujące się państwowości polskiej, gdyby ukazał drogę rozwoju i postępowania dla nowej polityki polskiej, każdy byłby go uważnie słuchał i ozytał, aczkolwiek nie sposób darować mu dezercji z niezwykle ważnego i odpowiedzialnego postereunku, jaki zajmował w najkrytyczniejszych chwilach naszych dziejów.

Jest wprost niezwykłym, że Świętochowski wystąpił jedynie — z oskarżeniami, których ostrze przedewszystkiem przedwykło niemu samemu się kieruje. W jego wystąpieniu, prócz gołosłownych i oklepanych skarg na „rozkiełznanie polityczne” i „ślepotę rodzimą”, niema absolutnie nic więcej, niema literalnie ani jednej pozytywnej myśli, nie mówiąc o potrzebie zwołania Sejmu, którą to decyzję powzięła Rada regencyjna jeszcze wtenczas, kiedy Św. medytował tylko na swym Olimpie, mało interesując się bolączkami narodu i jeszcze mniej kwapiąc się do niewdzięcznej roboty społecznej.

Świętochowski - wychowawca zapomina, że swym wystąpieniem daje bardzo zły przykład, dyskredytując jedyną władzę, jaką posiadamy; odbiera naszemu apolitycznemu ludowi wiarę i podrywa jego szacunek, dla największych instytucji narodowych — jest czynem który tylko spotęgować może nasz zamęt i bezsilność — największe dwie plagi naszego życia.

Świętochowski pisywał kiedyś przepięk-

ne rozprawy o dobrodziejstwach jedności narodowej i harmonii społecznej; w założonym przez siebie Tow. kultury polskiej krzewił zasady solidarności społecznej i zgodności w czynach; dziś wystąpił on z apelem, który musi wpłynąć na większe jeszcze rozbitcie i rozproszkowanie naszych sił społecznych, na pogłębienie różnic, jakie zachodzą między naszymi ugrupowaniami politycznymi, jakie dzieli nas na dziesiątki gromadek partyjnych. I ten bezbrzeżnie smutny objaw Św. tylko pogłębia.

Bolejąc nad „upodleniem narodu”, Św. zwraca uwagę na ten najsmutniejszy fakt, że podczas gdy dziś najsamowładniejsi monarchowie i mężowie stanu liczą się z wolą swoich mas społecznych; gdy dzieje świata zwracają się wyraźnie w kierunku demokratycznym; gdy za główną zdobycz obecnej wojny, która zatopia Europę w morzu krwi, uznano przełamanie władzy rządów na narody; gdy to hasło przyszłości uznają najpotężniejsze narody, jak Niemcy, Anglija, Francja (czyż tego we Francji i nawet w Anglii przed wojną nie było??); — my tylko nie pytamy swego narodu o jego wolę i chcemy nim rządzić przez samowładców, samonominatów i nominatów zuchwale tej woli przeciwnych...

A możeby tak sędziwy lew zaczął to oskarżenie konkretnym faktem udowodnić? Znaną są wszystkim niewymowne trudności, w jakich wypadło pracować naszym mężom stanu i mimo to nie przyglądali się z olimpijskim spokojem krwawemu szamotaniu się narodu, lecz hasło konstytuancy polskiej wystawili na naczelnym miejscu swego programu i do niego nieprzestannie dążyli. Być może, iż działali powolnie i nieudolnie, ale nikt nie zaprzeczy, że mieli do przezwyciężenia wielkie trudności i przeszkody, które w ciężkim i zmojnym trudzie obywatelsko-społecznym lamali stopniowo jedne za drugimi. Najcięższy bodaj umysł umiarkowanej demokracji polskiej, który przez długie lata przodował naszej inteligencji, dziś zmałał tak bardzo, że umie się tylko młotać w bezpodstawnym gniewie.

Jeżeli Świętochowski dziś rzuca słowa poępienia na mężów, kierujących nawa polityki narodowej, na tych, co z mozołem stawiali fundamenty pod budowę państwa polskiego, jeżeli z lekkim sercem i świecą frazeologią, po trzechlecie milczenia, zabiera głos krytyczny, to należy zapytać się „ministra”, czem jest obecnie ta „jedyna gwiazda” na ciemnym horyzoncie, jaką nazwał odezwe wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza?

Poselstwo polskie w Kijowie.

Dnia 9 października przybyło do Kijowa, jak píše „Kij. Myśl”, przedstawicielstwo polskie Rady regencyjnej na Ukrainie w składzie następującym: przedstawiciel Rady regencyjnej Stanisław Wańkowicz, oraz sekretarz Edmund Sobolewski i hr. Czesław Prószynski. Poselstwo mieści się narazie w domu Nr. 5 przy ul. Kraglej Uniwersyteckiej.

Listów uwierzytelniających p. Wańkowicz narazie nie otrzymał, Królestwo Polskie bowiem, którego jest przedstawicielem, nie zostało jeszcze urzędowo uznane przez państwa europejskie i jako takie nie jest w prawie wydawać reprezentantom swoim akredytywy.

Przyjezd p. Wańkowicza nastąpił na zasadzie rokowań, jakie Polska prowadziła ze wszystkimi państwami. Pan Wańkowicz posłował do 2-jej i 3-jej Dumy, gdzie wchodził w skład koła litewskiego.

Według informacji dziennika kijowskiego, reprezentacja polska na Ukrainie ma być wkrótce znacznie rozszerzona: powstać ma mianowicie konsul polski w Kijowie, oraz wicekonsulaty w Charkowie, Odesie i Mikołajowie.

Posel polski, w rozmowie z współpracownikiem „Kij. Myśl” dotknął także niebezpieczeństwa bolszewizmu w Polsce.

W Polsce jest — mówił — i wyraźnie od-

czuwać się daje bolszewizm. Jest to powiew czasu i następstwo wojny oraz usilnej propagandy, prowadzonej w Królestwie Polskiem przez bolszewików. Obecność jednak realnej siły kulturalnej, mogącej przeciwstawić się bolszewizmowi, pozwala mieć nadzieję, że Polska nie przeżyje okropności, jakie były udziałem Rosji.

Dostęp do morza.

Cała prasa niemiecka, od radykalno-postępowej do wszechniemieckiej, występuje z umiarkowanymi subtelnymi argumentami, aby wykazać, że Wilson nie miał na myśli ani Wielkopolski, ani Prus Zachodnich, ani Górnego Śląska. Jako dowód służy przedewszystkiem sfałszowana lub odpowiednio przyprawiona statystyka. P. Eryk Dombrowski np. w „Berliner Tageblacie” twierdzi, że odsetek Polaków w regencji opolskiej wynosi 40%. Nie chce tylko dodać, że po odliczeniu północnych ziemczonych powiatów, do których Polacy nie pretendują, liczba Polaków na Górnym Śląsku przenosi 80%, a po zaobrębem miast 99%.

Tylko co do Gdańska statystyka stoi po stronie Niemców, i nikt nie myśli przeczyć, że jest to miasto niemieckie, a raczej na pół ziemczone. Tutaj jednak ustęp postulatów Wilsona, mówiący o zapewnieniu Polsce wolnego, dogodnego i bezpośredniego dostępu do morza, jest rozstrzygający — o ile chodzi o interpretację współczesnych dokumentów; gdyby bowiem decydowały prawa historyczne, nie byłoby żadnego sporu.

Polska potrzebuje dostępu do morza, potrzebuje koniecznie z powodów ekonomicznych i politycznych — i bez tego okna otwartego, które je polączy z resztą Europy, nie miałaby podstawy bytu, nie potrafiłaby obronić swojej niezawisłości.

Krakowski „Czas” słusznie zaznacza: Istniejąca cała dzieła stwierdzające i usprawiedliwiające tę wspólną wszystkim narodom tęsknotę do morza. Zaden naród, który odegrał jakąś poważniejszą rolę w historii świata, nie był odłączony od morskich wybrzeży. Rosja wstąpiła do rzędu mocarstw dopiero wówczas, gdy Piotr zdobył dla niej dostęp do wolnego morza. Z bliższych przykładów widzimy Rumunję, której cały wysiłek jest skierowany, aby utrzymać swoją skromną przymorską placówkę. Dopóki nie miała Konstancy, była — pomimo Dunaju — naciśniętą zawiśłą od Austrii i Rosji, które mogły taryfami przewozowymi w każdej chwili podcinać jej ekonomiczne życie. Dopiero Konstancja dała jej możność układania cen na swoje produkty według własnej woli.

A co dusiło zawsze Serbję i tamowało jej rozwój polityczny i ekonomiczny? Przedewszystkiem brak dostępu do morza. Co wreszcie umożliwiło narodom tak niedzielnym jak Holendrzy i Norwegowie dorównywać przez długie lata najpotężniejszym państwom Europy i co jeszcze teraz zabezpiecza ich państwom niezawisłość? Jedyne geograficzne położenie nad morzami szeroko otwartymi. Najstraszniejszym błędem naszej przeszłości była nieumiejętność wyzyskania tego wąskiego pasa nad Bałtykiem, który nam pozostał jako wspomnienie panowania nad całym Pomorzem, po tej i tamtej stronie ujścia Odry.

I jeszcze jeden wzgląd, niemniej poważny, przemawia za koniecznością odzyskania dawnego pomorskiego województwa. Oto Polska ma jedną wielką rzekę, która wraz ze wszystkimi dopływami, od źródeł do ujścia, przecina obszar, zaludniony prawie wyłącznie przez Polaków. Gwałt rozbioru pozbawił ją najważniejszej części tej doskonałej arterji wodnej, która może i powinna ściegnąć z czasem główny polski ruch rzeczny. Ujście Wisły winno zatem powrócić do Polski, aby mogła swobodnie i wydajnie gospodarować na całym jej biegu.

Jeżeli wreszcie chodzi o bezpośredni interes Gdańska, to przeszłość tego miasta wskazuje, że kwitnęło i rozwijało się, dopóki do Polski należało; potem zaczął się okres upadku, który po chwili trwa ciągle jeszcze. Port

gdański zaniedbany i źle utrzymany, nie może w żadnym razie mierzyć się z Hamburgiem lub Bremą. Gdańszczanie muszą pamiętać, że miasto portowe tylko wówczas posiada należyte warunki rozwoju, gdy ma za sobą szerokie rodzime otoczenie, gdy ma tak zwany Hinterland, który potrzebuje jego pośrednictwa. Hinterlandem Gdańska jest Polska, a nie szczupły obszar Prus zachodnich, który mu zapewnia co najwyżej skromną vegetację.

W prasie niemieckiej podniesiono słusznie, że Polacy i Niemcy, skazani przez naturę po wieki wieków na sąsiedowanie z sobą, muszą w końcu dojść do porozumienia, niezbędnego w obopólnym interesie. Więć — powtarzamy słowa „Czasu” — nie jest to najlepsza polityka, występować tak szorstko w sprawie, w której położenie geograficzne i nieuchronny nakaz polityczno-ekonomicznego rozwoju nie pozwala wylądować się w kompromis, gdzie indziej może dopuszczalny. Ale stanowisko, zajęte w kwestji polskiego dostępu do morza przez prasę niemiecką, jest widocznie pozostałością wszechniemieckiego ducha, który jeszcze nieraz zamęca dzieło pokoju.

Rosja i Polska.

Pod tym tytułem pojawił się w kijowskim dzienniku „Russkij Golos” (nr. z 9 października b. r.) artykuł, niezmiernie charakterystyczny dla duchowych nastrojów i tych przemian głębokich, jakim uległa inteligencja rosyjska w czasie wielkiej wojny — zwłaszcza w stosunku do Polski i do Polaków. Artykuł, podpisany pełnym nazwiskiem — I. Demidow, w głównych ustępach brzmi jak następuje:

„To co wydawało się nam dalekiem i niemożliwym, odrazu stało się bliskiem i nieuniknionem: koniec wojny, zahamowanie płynących wciąż potoków nienawiści, ołowiu i krwi...”

Ale jakkolwiek radosną jest świadomość, że pokój się zbliża, świadomość ta nie może i nie powinna ani na chwilę zaćmić pytania głównego: co pokój da zmęczonej i umęczonej Europie?

Czy wróci ona do status quo ante, czy też istotnie rezultatem wojny stanie się to, co przez cały czas ślubowały obie strony — czy zrodzi się z niej prawo, sprawiedliwość i wolność dla narodów?

Wiem, że Belgja, Serbjia i Czarnogóra będą przywrócone. Czuję, że Rosja, przeszedłszy swoją drogę oczyszczającego cierpienia, będzie nową, inną ale jedną („jedyną”), Wierzę, że zjednoczona i odrodzona Polska wędzie wreszcie w szereg samoistnych państw i zajmie wśród nich to miejsce, które jej się należy wedle prawa.

Wszystko to są punkty programu Wilsona. To jest to właśnie, od czego się zaczyna rokowanie pokojowe. Ale dla przyszłości to wszystko jest za mało. Zwłaszcza dla rosyjskiej przyszłości.

Gdyż, jakimkolwiek zmianom uległaby mapa Europy, kwestja nie na tem polega, kto będzie żył, ale na tem, kto jest gotów do nowego życia?

W tej gotowości tkwi cała podstawa przyszłości.

A gdy wyobrazimy sobie przyszłą mapę Europy, to szczególnie wyraźnie zarysowuje się w oczach naszych kontur zjednoczonej Polski.

Drogą wiekowego cierpienia, drogą tragedji rozbitej duszy, dochodzi Polska do swego zamiatychwiania. Tę drogę dokładnie pamięta i do głębi ją rozumie powiniemy my zwłaszcza — Rosjanie. Wzdłuż tej drogi wiele cignęło się garzdek dla nas wspomnień. I jeżeli w dawnej Rosji sądzono, że obok wielkiej Rosji istnieje nie może zjednoczona Polska, to nowa Rosja, ta która idzie i która będzie, powinna żyć tą myślą, że odbudowanie Rosji i zjednoczenie samostajnej Polski — to cel jeden, to wspólna sprawa obu narodów.

Jeśliśmy to wreszcie pojęli, bo wyrośliśmy w czasie wojny i rewolucji, to — znaczy —

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urządowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 22 października:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu Kuprechta.

Nad Lys i Szeldą potyczki piechoty. Wielokrotnie usiłował nieprzyjaciel małemi lecz silnemi oddziałami przeprawić się przez rzekę.

Na północnym wschodzie od Kortryk nacierał on samochodami opancerzonymi, a na południowym wschodzie od Kortryk wielkimi siłami przeciw naszym linjom. Wszędzie go odparto z wielkimi stratami.

Wicewaczmistrz Müller z 9 baterji 221 pułku artylerji polowej zniszczył podczas tego 6 samochodów opancerzonych nieprzyjaciela.

Anglicy zaopatrzyli w St. Amand oszczędzane przez nas wieże kościelne w karabiny maszynowe.

Po obu stronach Solesmes i Le Cateau nieprzyjaciel nie wznowiał

swoich ataków. W czasie walk nocnych pozostały zagrody w Amaryal w re-kach wroga.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Ataki francuskie, które zrana na północ od Serre, a po południu na szerszym froncie między Oizy a Serre były skierowane przeciw naszym linjom, odparto.

Na północnym wschodzie od Mesbrecourt przeprowadziły wojska szląskie zwycięzki kontratak.

Na wyżynach Aisny na wschód od Vouziers trwają nadal gwałtowne walki. Pułki würtemburskie w połączeniu z bataljonami pruskimi i bawarskimi w zwyciężkich kontratakach odebrały wyżyny na wschód od Vandy między Bally a Chostres i na północ od Falaise, i mimo gwałtownych kontrataków nieprzyjacielskich utrzymały je.

Na wschód od Olizy rozchwiał się częściowy atak wroga.

Grupa wojsk gen. Gallwitza.

Po gwałtownym przygotowaniu artylerji ruszyli amerykanie do ataku na

północ od Sommeranz i na szerokim froncie po obu stronach Bantheville. Ataki wroga rozchwiał się w ogniu i w kontratakach. W ogniu naszych karabinów maszynowych, oraz dział piechoty ponieśli amerykanie ponownie olbrzymie straty.

Z eskadry lotniczej, około osmiu samolotów nieprzyjacielskich, która atakowała miejscowości w dolinie Lahn, stracone zostały cztery.

Porucznik Veltiens osiągnął swe 35 zwycięstwo napowietrzne.

Południowo-wschodni teren walk.

Na północnym wschodzie od Kruzewacu i nad Bukowikiem rozchwiał się nieprzyjacielskie ataki. Zwycięskie własne przedsięwzięcia pod Trubarewo nad południową Morawą.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff

(Wieczorny).

Berlin, 22 października.

(Urządowo). Wielka kwatera główna donosi:

Silne ataki we Flandrji, na południu od Deinze i na wschód od Kor-

trik dały nieprzyjacielowi tylko niewielkie i częściowe zyski na terenie. Na wschodnim wybrzeżu Aisny z obydwu stron Vouziers i na wschód od Aizy rozchwiał się silne natarcia nieprzyjaciela.

Sekretarz stanu spraw wewnętrznych Trimbom o pożyczce wojennej:

Pierwszym obowiązkiem państwa będzie zawsze, starać się o procenta pożyczki wojennej.

Wojenny

Rada koronna w Wiedniu.

Wiedeń, 22 października.

Według doniesień dzienników, odbyła się w Hofburgu, w ślad za konferencją wspólnego ministerjum, rada koronna, na której była omawiana sytuacja polityczna chwili obecnej.

idziemy w nową naszą przyszłość. Jeżeli zaś nie, to nadzieje na nasze odrodzenie są tylko płodem naszej wyobraźni, nie zaś rezultatem przeżytych lekcey.

Tam, gdzie gromadzą się narodowe rosyjskie siły do walki za Rosję, tam wszędzie w szeregach ochotników stają polscy legjonisci. Ci zrozumieli wale i gotowi są życie oddać za wspólną sprawę.

W ciężkiej godzinie narodowych cierpień dwie pokrewne dusze wyciągnęły wreszcie dłonie ku sobie.

Tak brzmi ów artykuł Rosjanina. Dla ścisłości informacyjnej głos ten notujemy.

Chelmszczyzna w niebezpieczeństwie!

Od kilku dni luźne, ale niezwykle alarmujące wieści dochodzą z Chelmszczyzny. Wieści te grozą wstrząsają serca polskie — boć chodzi tu o niebezpieczeństwo, jakie zagraża ukraińskiej polaci ziemi polskiej, obficie zro-krwią polską.

Ik ściśle związana jest ziemia Chelmska i Podlasie w umysłach naszych z Polską, dowodzi odruch, wywołany w całym społeczeństwie polskiem traktatem brzeskim. Utrata Chelmszczyzny na rzecz Ukrainy wstrząsnęła całym organizmem polskiem, zjednoczyła naród w jednym wielkim okrzyku protestu wobec krzywdy, jaką nam chciano wyrządzić.

Smiało można twierdzić, że gdyby traktat brzeski nie był zawierał krzywdzącego nas ustępu o Chelmszczyźnie, wiele spraw przyjęłoby inny obrót.

Pochłonięci partyjnemi tarciami, nie widzimy całej grozy niebezpieczeństwa, wiszącego nad Chelmszczyzną. A tymczasem Ukraina nie spuszcza oka z tej ziemi, którą chce uważać za swoją. Dawniej jeszcze dochodziły nas wieści o agitacji, jaką rozwijali tam Ukraińcy, o sprowadzeniu „działaczy“ ukraińskich ze Lwowa.

Jaki był cel tej agitacji, nie trudno się domyśleć. Chodziło o rozbudzenie poczucia przynależności do państwa ukraińskiego, aby w razie „samookreślenia“, większość wypowiedziała się przeciwko przynależności do Polski.

Posługiwano się przytem metodami, które łatwy dostęp znajdować mogły u ludu: obiecywano swobody w przeciwstawieniu do „nie-woli pańszczyznianej“ w przyszłej „pańskiej“ Polsce, odebranie majątków panom i podział ziemi pomiędzy chłopów — jednym słowem te dobrodziejstwa, jakie spłynąć miały na mieszkańców tamtejszych od republikańskiej Ukrainy, a jakich nie byłaby im dała Polska.

Słyszelśmy też o komisarzach ukraińskich, którzy reemigrację ujęli w swoje ręce i tak ją prowadzili, że procent powracających Polaków był bardzo znikomym.

Obecne wieści idą już znacznie dalej. Ukraina przygotowuje się do zbrojnego okupowania tych terenów i urzędzenia się na nich w ten sposób, by zasada Wilsonowska o samo-określeniu wypadła na jej korzyść.

Rozumiemy doskonale trudności, jakie stają na drodze obrony tej tak drogiej nam ziemi. Lecz właśnie dlatego, że trudności są wielkie, potrzeba wyżyć wiele sił, by polskie bezspornie ziemi uratować dla Polski.

Donosiliśmy, że w Chelmie utworzyła się polska Rada prowincjonalna. Wsprzeć ją należy w jej poczynaniach i rozwinąć z całą e-

nergją akcję w kierunku odzyskania tego, o co tak długo i tak krwawo walczyliśmy.

W tych usiłowaniach zespolić się winien cały naród, a Rada regencyjna uchwycić musi akcję w swe ręce.

**

„Dilo“ ukraińskie z dn. 16 b. m. pisze: Na Chelmszczyźnie dają się zauważyć ruchy oddziałów legjonistów polskich. Ponieważ Chelmszczyzna jest terytorjum ukraińskiem, rząd ukraiński winien wysnuć z tego faktu konsekwencje militarne.

Jak widać z tej wiadomości, Ukraińcy pragną zająć terytorjum chelmskie zbrojną ręką i szukają pretekstu dla wszczęcia akcji militarnej.

Jak się dowiadujemy do Białej siedleckiej wkroczył już oddział polowej żandarmerji ukraińskiej. Ponadto wojska ukraińskie koncentrowane nad Bugiem wynoszą trzy dywizje, a więc przedstawiają siłę, która mogłaby zagrażać nawet wschodnim częściom Królestwa.

**

W dn. 20 b. m. zjawiła się w komisji wojskowej delegacja ludności Chelmszczyzny, prosząc o ochronę kraju, przed groźącym niebezpieczeństwem ze strony Ukrainy.

**

Jak nam donoszą z Chelma, wskutek ogłoszenia przez starostę austriackiego w Chelmie o ustaniu okupacji, odbyło się 14 października zebranie obywateli, na którym zorganizowała się Komisja powiatu Chelmskiego. Do komisji weszło 15 osób, a mianowicie: pp. Ambroziewicz, dyrektor gimnazjum, Borowski, praktykant ministerjum spraw wewnętrznych, Dębski, dyrektor seminarjum nauczycielskiego, lekarz dr. Gniazdowski i Kozerski, prezes wydziału wykonawczego sejmiku powiatu Chelmskiego. Prócz tego weszło trzech obywateli ziemskich, pp. Marcinkowski, Lechnicki Feliks i Zdzisław, pięciu włościan: Dżak, Leszuk, Hurko, Stafiniński i Waleczak, oraz dwóch Żydów, których wydeleguje gmina żydowska.

Zebranie uchwaliło wejść w porozumienie z ministerjum spraw wewnętrznych w Warszawie i prosić o objęcie władzy nad powiatem Chelmskim.

Następnie postanowiono utworzyć milicję miejską i wiejską, wybrać komisarza i referentów działów rządu powiatowego,

prosić ministerjum spraw wewnętrznych o wyasygnowanie subwencji zwrotnej w sumie 100 tys. marek na zorganizowanie milicji.

Komisarzem powiatowym wybrano p. Borowskiego, komisarzem miasta Chelma p. Marcinkowskiego, komisarzem straży obywatelskiej p. Ambroziewicza.

Wiadomość o zorganizowaniu komisji rozeszła się bardzo szybko w powiecie. Bezpośrednim rezultatem było zgłoszenie się znacznej liczby ochotników do wojska polskiego — podobno około 2000 — tak, że komisja wyznaczyła specjalnego referenta wojskowego, który prowadzi spis ochotników.

Zajście w Wilnie.

„Wilner Zeitung“ z d. 21 b. m., p. t. „Palaca przestępną“, podaje następujący opis zajścia jakie odbyło się w Wilnie między 10 i 11 bieżąc, dnia 20 b. m.:

„Podczas uroczystości narodowej, urządzonej wczoraj przez pewną część ludności polskiej Wilna na placu Katedralnym, doszło, niestety, do poważnych starć z policyjnym organem bezpieczeństwa publicznego, kiedy uczestnicy obchodu, mimo nieustannych ostrzeżeń ze strony władz, usiłowali publicznym pochodem przeciągać przez ulice miasta.

Uczestnicy pochodu nie tylko że się nie stosowali do rozporządzeń, lecz częściowo tak gwałtownie przeciwstawiali się organom policyjnym, że te po wielokrotnych strzałach ostrzegawczych, ostatecznie zmuszone były zrobić użytek z broni. Przytem kilka osób odniosło rany, jedna zaś była zabita.

Wydarzenie samo przez się godne jest najwyższego pożałowania. Wina całkowicie wszakże spada w rezultacie na organizatorów i uczestników pochodu, którzy — nie zważając na przepisy obowiązujące i rozporządzenia — dopuścili się poważnych wykroczeń przeciwko organom policyjnym.

Ludność może stąd tylko wynieść poważną przestrożę na przyszłość przed stosowaniem podobnego nieposłuszeństwa.

O robotników naszych.

Przed laty trzema z górą pół miliona robotników polskich znalazło się poza granicami ojczyzny.

Powróćcie oni muszą wkrótce do odrodzonej ojczyzny, aby po trzech latach odetchnąć swobodnie polskiem powietrzem, aby zobaczyć rodziny stęsknione, aby uściskać dłoń bratnią Polaków...

O ich powrót najrychlejszy winien starać się rząd polski, powrót im ułatwić, albowiem oni marzą o pracy dla dobra ojczyzny, dla jej wzmocnienia, dla szczęścia całego narodu polskiego.

Alie kiedy powrócą, winni zastać w Polsce ukochanej uścisk bratni, opiekę, chleba kawałek.

Powrócą wychudli i wymędleni w pracy ciężkiej...

Tem większym zatem obowiązkiem narodu polskiego jest przygotować im wypoczynek i posiłek.

Kto się tem zajmie?

Tu nie pora odwoływać się do wypróbowanej dobroczynności tych Polaków, którym nie brak środków na to, aby rodakom dobrze czynić mogli.

My mamy obowiązek ratować braci Polaków, którzy powrócą.

Obowiązek ten wypełni naród polski za pośrednictwem swojego rządu polskiego.

Bracia robotniczą polską, powracającą do Polski, winien zaopiekować się rząd polski.

A zadanie to rząd polski spełni, dając robotnikom powracającym z obczyzny możliwość wypoczynku po pracy ciężkiej, a więc dostarczając bezennym schronisk, w którychby oprócz dachu nad głową otrzymali posiłek, obarczonymi rodzinami zaś zasiłek, któryby pozwolił im w otoczeniu najbliższych, stęsknionych do ich powrotu, nabrać siły i otuchy do pracy dla siebie, dla rodzin i dla ojczyzny.

A po tym wypoczynku, po sił odzyskaniu robotnik polski winien znaleźć w Polsce pracę, któraby zapewniła mu środki dalszego utrzymania siebie i rodzin. Należy więc w porę przygotować rozległy plan robót publicznych, uruchomienie przemysłu i handlu — aby lud robotczy nie czekał długo na pracę i możliwość zarobkowania w Polsce.

Udzielanie pomocy na powrót do kraju, na sił odzyskanie, na przygotowywanie się do dalszej pracy pochłonać musi miliony. Te miliony znaleźć muszą.

To też nie wątpimy, że rząd nasz za jeden z pierwszych obowiązków swoich uzna opiekę nad powracającymi robotnikami.

Niechaj robotnik polski wie, iż ma w kraju braci, którzy mają go w sercu i pamięci, którzy podadzą mu dłoń bratnią. A wówczas nie będzie miał do niego przystępu żaden bolszewik, żaden burżyzet!

B. F.

Niedobry ton.

Niektóre gazety warszawskie wystąpiły z ostrym protestem przeciw obraźliwemu i lekceważącemu tonowi, w jakim część prasy niemieckiej pisze o Polsce. Uczyniła to naprzód „Nowa Gazeta“, a za nią „Przegląd Wieczorny“.

Ton, w którym część prasy niemieckiej pisze o nas, jest rzeczywiście niedobry. Ale czy dla przeciwdziałania temu wystarczy blahe wykrzykniki w rodzaju „nie wolno!“, „nie pozwolimy!“ i t. d.?

Bardzo ciekawą i bardzo interesującą odpowiedź na mutatis mutandis analogiczną kwestję daje znakomity pisarz francuski, Anatol France w powieści pod tytułem „Manekin trzcinowy“. Bohater powieści, prof. Bergeret, zastanawia się nad tem, dlaczego po wojnie 1871 r. z uniwersytetów angielskich wyrzucono francuskie podręczniki i opracowania archeologiczne i wprowadzono na ich miejsce dzieła uczonych niemieckich, choć one wartością naukową bezwzględnie ustępowały pracom francuskim. Prof. Bergeret nie umie znaleźć odpowiedzi na tę zagadkę, wyjaśnia mu ją dopiero jego przyjaciel, komandor włoski. Przyczyna leżała w przewadze, jaką Niemcy odnieśli nad Francją. W wojnie wykazali absolutną wówczas przewagę pracy, zdolności organizacyjnych i administracyjnych. To pociągnęło Anglię.

Te same słowa odnoszą się do nas. Gdybyśmy w tych przełomowych dniach dali dowody wielkiej pracy społecznej i wielkich wysiłków organizacyjnych, sto razy więcej wpłynęłoby to na szacunek dla nas u Niemców, niż tysiąc razy z największym patosem wykrzykiwane: „nie wolno!“. Tymczasem co się u nas dzieje? W chwili, kiedy rząd jest nam bardziej potrzebny, niż kiedykolwiek przedtem, tracimy drogi czas na jego organizację. Gdy od dwóch tygodni jest już aktualną kwestją przejęcia administracji kraju od władz niemieckich, nie zdobyliśmy się dotychczas na wystąpienie z żądaniem odpowiednio skonkretyzowanym.

To nie są zjawiska, które mogą korzystnie wpływać na szacunek dla nas u obcych. I nie są na to środki nam blahe wykrzykniki i puste groźby. Szacunek u obcych, czy to będą Francuzi, Anglicy czy Niemcy, musimy zdobyć tylko pracą, pracą i jeszcze raz pracą, bo tylko celową, świadomą siebie pracę światłi cen. I tylko nawołując do wielkiej pracy społecznej, będzie prasa spełniać swój istotny obowiązek i stać na straży sprawy publicznej.

Prasa rosyjska o odrodzeniu Polski.

Kijowska prasa rosyjska powitała orędzie Rady regencyjnej żywcem i serdecznie.

„Kijewskaja Myśl“ w dłuższym artykule p. t. „Wskrzeszenie Łazarza“ pisze:

„Dla Polski wybija godzina ziszczenia najszczytniejszych nadziei... Odradza się niezawisła Polska. Od chwili, gdy potężni sąsiedzi rozerwali na kawałki ciało narodu polskiego, dusza polska, zgnębiona kurczowo, rwie się ku złączeniu rozerwanych części. Sto lat przeszło krwawi się rana, zadana nieszczęsnemu narodowi. Życie jego po roborach — to jedna długa, nieprzerwana męczarnia. Polacy ani na chwilę jednak nie traciłi nadziei... w „cud“, który przywróci im utraconą niezależność państwową. A wszak gdy „buntownicza“ Polska zalewała się krwią, gdy dziesiątki tysięcy ofiarnych synów jej ubywały z szeregów, zapelniając cmentarze ojczyzny, kazamaty i ciężkie więzienia Sybiru, nie było miejsca na inną wiarę, prócz wiary w cud.“

W dalszym ciągu dziennik podkreśla zapal, z jakim większość społeczeństwa polskiego przystąpiła do trudnego i odpowiedzialnego

zadania — odbudowy państwa w warunkach okupacyjnych, i tak kończy uwagi swoje:

„W chwili zwołania konferencji pokojowej Polska przedstawiać już będzie zorganizowany twór państwowy, posiadający demokratyczne przedstawicielstwo ludowe i demokratyczną władzę. Naród polski mieć będzie miarodajne i wpływowe przedstawicielstwo tam, gdzie rozstrzygać się winny ostatecznie losy państw europejskich. Zwołanie sejmiku polskiego, jako symbolu państwowości polskiej, wśród huków działań, w dniu pożaru wszechświatowego — to zaiste „cud“ dziejowy.”

Inny dziennik rosyjski, „Ruskij Golos”, w artykule Demidowa p. t. „Rosja a Polska” pisze, między innymi:

„Drogą cierpień wiekowych, drogą tragedii złamanej duszy — oto szlak, którym Polska idzie ku zmierzwiu swemu. Drogę tę, nam zwłaszcza, Rosjanom, w trwałej zachować należy pamięci. Jest na niej dużo, przykrych dla nas wspomnień. I jeżeli w dawnej Rosji sądzono, że przy wielkiej Rosji nie może istnieć Polska zjednoczona, Rosja nowa, ta, która idzie już i która będzie, żyć winna myśleć, że odrodzenie Rosji i zjednoczenie Polski — to jeden wspólny dwóch narodów cel, wspólna ich sprawa.”

Autor twierdzi, że nowy, przygotowany przez kongres uśroń Europy obdarzy nowym życiem tego, kto gotów do tego nowego życia, w gotowości tej bowiem tkwi rejonem przyszłości. To też przysłał mapę Europy trudno sobie wyobrazić bez wolnej, zjednoczonej Polski.

Nowy rząd polski.

Dzisiaj, jak nas informują, Rada regencyjna zatwierdziła listę gabinetu, przedstawioną przez

p. Świeżyńskiego.

Rząd według tej listy przedstawia się, jak następuje:

P. Świeżyński — prezydent ministrów.

Dr. Głębicki — sprawy zewnętrzne.

P. Zygmunt Chrzanowski — wewnętrzne.

P. Ponikowski — oświata.

P. Higersberger — sprawiedliwość.

Inż. Andrzej Wierzbicki — przemysł.

Inż. Paszkowski — koleje.

P. Grabski — rolnictwo.

P. Minkiewicz — aprowizacja.

P. Wolczyński — praca.

Portfele min. skarbu i wojska nie zostały dotąd obsadzone.

Dla ofiar wojny.

Polskie Towarzystwo pomocy dla ofiar wojny wydało odezwę następującą:

Rodacy! Huragan wojenny, jaki od lat przeszło czterech szaleje na widnokręgu naszej ziemi, sprowadził u nas jedną z najdotkliwszych klęsk narodowych — tulactwo polskie w Rosji. Celem ratowania tulaczy od nieuchybnej śmierci w każdym liczniejszym skupieniu w Rosji z pośród miejscowej ludności polskiej powstały przeróżne organizacje, noszące pomoc wygnańcom. Te ratowniczo opiekę, obejmującą 700,000 wygnańców, w czem 100,000 dzieci, okazują do chwili, kiedy po połobu brzeskim rozpoczął się żywiołowy ruch powrotny tulaczy do Polski i kiedy bolszewicy zburzyli wszystkie polskie organizacje ratownicze.

Powrót ten, odbywający się w niesłychanie ciężkich warunkach, sprowadza nowe liczne ofiary ludzkie. Ginią z choroby i głodu zwłaszcza dzieci małe; tracą resztki mienia rodacy nasi, bezkarnie okradani w powrocie przez rozbójniczą tłumę najmitów bolszewickich. Ale klęska tulactwa w obecnej swej formie bezładnego powrotu nie kończy się na tem: dołącza się do niej tłumna ucieczka Polaków, zamieszkałych w Rosji, na Inflantach, na Rusi, chroniących się pod skrzydła Ojczyzny przed niszczycielską burzą szaleństw bolszewickich.

Masowe zabójstwa Polaków, rozstrzelanie i areszty, dokonywane są codziennie nie tylko w całej Rosji, lecz i na kresach. To też z Północy i Wschodu ciągną do Polski tłumy zarówno wygnańców wojennych, jak i dawnych wychodźców, osiadłych poza granicami Ojczyzny. To nowe niespodziewane nieszczęście musi wzbudzić w nas wolę zbiorową ratowania tego, co uratować jeszcze można. Musimy wysłać się na okazanie pomocy tym ofiarami gwałtu — w pierwszym rzędzie tysiącom dzieci polskich.

Istniejące od lat czterech w Warszawie Tow. pomocy ofiarom wojny, rozumiejąc konieczność natychmiastowego działania w tym

kierunku, rozszerza obecnie pole swej pracy i do groma swego wciela co energiczniej i jednolici z przybyłych do kraju działaczy społecznych. Do zarządu Tow. świeżo wprowadzono członków Polskiego Tow. pomocy dla ofiar wojny, przybyłych z Petersburga i kresów.

Przystępując do rozszerzonej pracy ratowniczej, odwołano nasze Tow. żywi mocną nadzieję, że społeczeństwo polskie, acz wyczerpane i sterane, nie odmówi mu poparcia. Szczególnie gorąco zarząd Tow. zwraca się do tych z pomiędzy reemigrantów, którzy świeżo wrócili do Polski, a są pod względem materialnym w lepszym od innych położeniu: „dajcie część zasobów waszych i pracy waszej zgłodniałym bractom-wygnańcom; zapiszcie się na członków Tow., stwórzcie wielkie ognisko pomocy dla tych, których rany leczyć i życie ratować należy.”

Wierzmy silnie, iż wrażliwe na nędzę serca wszystkich rodaków odezwą się na nasze błagalne wezwanie i pośpieszą z ofiarami.

Zarząd Tow. znajduje się przy ul. Szpitalnej nr. 6 m. 6. Biuro otwarte jest w godzinach od 10 — 2 i od 4 — 6.

Zebrań walne członków Tow. odbędzie się 26 października.

Do komitetu należą następujące osoby: pp. Alfons Parczewski, Tadeusz Kraushar, Władysław Stojowski, Aleksander Hefflich, Bronisław Szlubowski, Stefania Nositz-Jackowska, Felcja Lierowa, Michał Kowalewski, Zofia Lewelowa, Aleksander Babiński, Jędziga Żukowska, Dora Wisniewska, Wład. Szczerba-Rawicz, ks. Aleksander Wóycicki, Mirosław Obłazowski.

Zaprzysiężenie generała Hallera.

Jak donoszą pisma francuskie, w Paryżu odbyła się wielka uroczystość polska z okazji przekazania pułkownikowi Hallerowi naczelnego dowództwa nad wojskami polskimi z równoczesnym posunięciem go na stopień generała.

Liczba wojsk Hallera wynosi 15.000. Osiemdziesiąt procent armii tej stanowią Polacy, przybyli z Ameryki, reszta pochodzi z Austrii, Niemiec i Rosji.

Świadkami i uczestnikami uroczystości polskiej było bardzo dużo generałów francuskich i wybitnych osobistości polskich i francuskich.

Generał Haller składał przysięgę na wierność ojczyźnie, poczem odbyła się Msza św. polowa.

Uroczystość zakończyła się defiladą zgromadzonych wojsk polskich.

Rzym i Kartagina.

Wysnuwając analogie historyczne, sięga „Deutsche Tageszeitung” do zamierzchłych dziejów starego Rzymu i Kartaginy, i powołując się na „Historję Powszechną” Webera, pisze:

Naprawdę usiłowali Punijczycy uniknąć zbliżającego się szturmowi przez skazanie na śmierć przywódców stronnictwa patriotów, ażeby następnie przez wysłanie poselstwa odsunąć winę od republiki; to usprawiedliwienie się mimo wszystko było tylko połowiczne, dlatego nie wystarczyło Rzymianom. Wysłancy wrócili z odpowiedzią, po której można było spodziewać się wszystkiego najgorszego, która jednak nie zdecydowanie nie wypowiedziała. I zanim drugie poselstwo w Rzymie ukazało się, ażeby odwrócić grozącą ojczyznę zgnęb, w tym właśnie czasie odplynęła już była rzymska flota z Sycylii, udając się w drogę pod Kartaginę. Posłom, którzy ofiarowali poddanie ojczystego miasta oświadczono, że państwo rzymskie jest skłonne pozwolić Kartaginie na zatrzymanie jej wolności, jej terytorjum i mienia, jeżeli wydanych zostanie na zakładników 300 dzieci z najbogatniejszych rodzin, które zostaną odesłane na Sycylię, i jeżeli Kartagina we wszystkich sprawach będzie posłuszna konsulowi rzymskiemu. Jakim był cel tych rozkazów — to przemilczano umyślnie. Mimo to w Kartaginie zamknięto oczy na widok straszliwej przepaści, do której żądano; nie chcieli wleźć, że zbliża się ostatnia godzina dla ojczystego miasta. Bez oporu wydano żądanych zakładników w ręce Rzymian i pozwolono flocie rzymskiej bez przeszkody wylądować. W trwożnym oczekiwaniu udali się następnie wysłańcy Kartaginy do głównej kwatery rzymskiej w Utyce, ażeby z ust rozkazodawców dowiedzieć się o losie ojczyzny. Konsulowie przyjęli ich z wyniosłymi siedzeniami, otoczeni trybunami i legatami i w obliczu całego wojska, stojącego w pełnej zbroi. Ich pierwszym żądaniem było wydanie broni, przyborów wojennych i całej floty... Wkrótce ukazał się najznakomitsi Kartagińczyk na czele długiego taboru wozów, na których wzięzione były do rzymskiego obozu broje, przybory wojenne i 200,000 pełnych rynsztunków. Jeżeli jednak Kartagińczyk spodziewał się, że temi ofiarami prześlągną gniejącej się Rzym — to bardzo rychło z niego złudnego snu mieli się obudzić. Gdy konsul przyjął dary i pochwalił wykazane dotychczas posłuszeństwo, wypowiedział surowo ostatnie słowa: Kartagina musi być zniszczona...”

Kończy „Deutsche Tageszeitung”: Przed 20 laty wysłano angielski „spectator” hasło: Germaniam esse delendam; państwo niemieckie musi być zniszczone...”

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 23 października 1677 r. Urodził się król Stanisław Leszczyński.

1823 r. Na rozkaz Nowosiłcowa uwieziono Mickiewicza, Żana, Czeczotta i innych „promienistych”.

1914 r. W Krakowie na Dębnikach otworzył szkołę podchorążych departament wojskowy naczelny komitetu narodowego.

Imieniny. Dzisiaj Seweryna.

Jutro Rafała Arch.

Zebrań. Dziś odbędzie się następujące zebrania: W Tow. popierania przemysłu i handlu (ul. Chmielna nr. 13), posiedzenie plenarne sekcji I-ej badania stanu i potrzeb rzemieślniczych w Królestwie Polskiem. Początek zebrania o godz. 8 wiecz.

O bezpłatne czytelnie dla robotników.

Przed kilku dniami na posiedzeniu Rady miejskiej poruszono projekt utworzenia bezpłatnych czyteln dla robotników, pragnąc w ten sposób podnieść poziom umysłowo-społeczny rzeszy pracującej.

Powstanie specjalnych czytelni i bibliotek dla miejskich warstw ludowych ma ogromne znaczenie pod względem oświatowym i stanowi bezspornie poważny krok w rozwoju kulturalno-społecznym mas ludowych. Należy bowiem zwrócić uwagę na to, że miarą kultury danego narodu jest ilość czytelni i innych zakładów oświatowych. Przedewszystkiem jednak ogromne znaczenie w rozwoju oświatowym odgrywają czytelnie, dobra bowiem i pożyteczna książka działać może częstokroć więcej, niżli systematyczna i planowa praca szkolna.

Pod względem organizacji czytelnictwa ludowego najwyższą stanęła dotychczas Ameryka, która w krótkim przeciągu czasu całe Stany Zjednoczone pokryła gęstą siecią czytelni i bibliotek, przeznaczonych dla najszerszych mas ludowych. Do niedawna jeszcze w samej Ameryce do tego stopnia panowała ciemnota, że liczba analfabetów przewyższała znacznie liczbę ludzi oświeconych. Książek np. nie czytano zupełnie, okazując słabe zainteresowanie drukowanym słowem.

Robotnik przeto z fabryki udawał się do piwiarni, gdzie całodzienny zarobek oddawał zazwyczaj szynkarzowi. O książce w ręku robotnika wspominać nawet nie wario, gdyż byłoby to na owe czasy prawdziwym curiosum. Dopiero z czasem, w skutek niezmierniejszej działalności oświatowych związków i zrzeszeń kulturalno-społecznych postawiono czytelnictwo na wysokim poziomie.

Ilość książek, przeznaczonych dla ludu i rozchodzących się wśród mas ludowych dosięga cyfry trzech milionów.

U nas organizację czytelnictwa ludowego przeprowadziło w swoim czasie Towarzystwo szkoły ludowej, działające na ziemiach galicyjskich, które w przeciągu kilkunastu lat swego istnienia zorganizowało cały szereg czytelni i bibliotek ludowych, zasypując niemi formalnie miasteczka i wsie galicyjskie.

Liczba członków czynnych, związanych z Towarzystwem szkoły ludowej, wynosi dziesiątki tysięcy inteligentów, którzy z poświęceniem i oddaniem pełnią pracę oświatową, zwalczając objawy swojej ciemnoty i analfabetyzmu.

Czytelnie i biblioteki ludowe, założone przez Towarzystwo szkoły ludowej, dane statystyczne określają na kilka tysięcy, co stanowi cyfrę niezmiernie imponującą.

W Królestwie Polskiem sprawa czytelnictwa ludowego — ze względów represyj stosowanych przez Moskali — leżała w zupełnym zaniedbaniu, istniejące bowiem miejskie czytelnie i biblioteki nie odpowiadały i nie odpowiadają istotnym zadanom oświatowo-społecznym.

Tymczasem potrzeba utworzenia bezpłatnego czytelnictwa ludowego odczuwać się daje coraz bardziej, tem więcej, że masy robotnicze same objawiają życzenie utworzenia takich instytucji.

Z tego względu sprawą tą należałoby zająć się jaknajprędzej, zakładając w Warszawie kilka bezpłatnych czytelni, które w miarę potrzeby mogłyby ulec rozszerzeniu.

Rada miejska projekt już rzuciła, należałoby tylko teraz pomyśleć o jaknajrychlejszym urzeczywistnieniu tego zamierzenia, asygnując na pierwsze potrzeby niezbędną kwotę pieniężną.

Odjazd gen. Bartha.

Warszawski korpus oficerów armii polskiej uczął w hotelu „Polejnia” żegnał b. inspektora b. „Polskiej siły zbrojnej”, gen. Bartha. Odjeżdżającego do Niemiec gen. Bartha na dworcu kolejowym żegnał także poseł austriacko-węgierski, baron Ugron.

Podróż do Krakowa.

Z powodu ograniczeń w komunikacji kolejowej, wstrzymano wydawanie przepustek do Krakowa, Lwowa i t. d.

Nowi uchodźcy.

Do Królestwa Polskiego przyjechali w sobotę dwa długie pociągi pełne uchodźców polskich, uciekających z powiatu lepelskiego i okolic Połocka przed zbliżającą się dziką hordą bolszewików.

Jeden pociąg złożony z 26 wagonów zjechał do Warszawy, gdzie uchodźcy z tamtych stron mają bliższą rodzinę i krewnych. Drugi pociąg, jeszcze większy, bo obejmujący 28 wagonów, zatrzymał się

w Lublinie, w którego okolicach osiada część tychże uchodźców.

Uchodźcy opowiadają, że z chwilą ogłoszenia o zbliżaniu się bolszewików i dokonywanych przez nich rzeziach i rabunkach, wszyscy Polacy wyruszyli stamtąd, zabrawszy co się dało, resztę zaś zostawiając na łaskę losu.

Uprawdzono bydło i owce, oraz różne ruchomości.

Osoby, nie mające krewnych w Królestwie Polskiem, udali się na Wilno pieszo, pędząc przed sobą żywy inwentarz.

Uciekają nie tylko właściciele wielkiej własności, lecz także drobna szlachta.

Co jednak najciekawsze: uciekają także stamtąd Polacy bezrolni, którym bolszewicy nie mają nic do zabrania.

W ogólności panuje tam przekonanie, że długoletnie rządy cara nie zniszczyły tak Polaków tamtejszych, jak obecna anarchja Bronsteinów i Apfelbaumów.

Powrót do Rosji.

W nadchodzący piątek, dnia 25 b. m. odchodzi pierwszy pociąg z Warszawy, który zabierze Rosjan wyjeżdżających do Rosji. Pociągiem tym odjechać będą mogli także ci, co niedawno przyjechali z Rosji. Bliższych informacji udziela prezdjum policji w pokoju nr. 33a.

Komunikacja z Łodzią.

Pociąg pospieszny, który odchodził z dworca Wiedeńskiego o godz. 4 m. 41 po południu do Aleksandrowa, miał dotychczas połączenie z Łodzią. W Skierniewicach bowiem na pociąg ten czekał zwyczajny pociąg pasażerski, który odrazu odchodził przez Kozłki do Łodzi.

Od onegdaj zaś połączenie to zostało zniesione, gdyż pociąg odchodzący ze Skierniewic do Łodzi przestał kursować.

Drożyzna świec.

Wskutek braku materiałów niezbędnych do wyrobu świec, cena tego artykułu poszła niezmiernie w górę.

Świece np. z wielkości swej przypominające dawno „świece doróżnarskie”, które przed wojną kosztowały siedem groszy sztuka, obecnie sprzedawane są w cenie... mk. 5,75 za sztukę.

Dodać jeszcze trzeba, że świece te wyrabiane są nie ze stearynu, lecz z parafiny, są przeło bardziej topliwe, w przeciągu bowiem czterech godzin nie pozostaje po nich ani śladu.

Inne świece, o połowę cieńsze, sprzedawane są w cenie mk. 3 sztuka. Świeczki natomiast choinkowe nabyć można w cenie 75 fenigów sztuka.

Wobec podobnej drożyzny świece nie znajdują zupełnie nabywców tem więcej, że istnieją inne środki oświetlenia, jak np. karbid, a nawet nafta, kalkulująca się o wiele taniej.

Obuwie znoszone.

Coraz częściej spotkać można wystawione w sklepach szewskich obuwie używane, którem obecnie szewcy nasi zaczynają handlować.

Wobec tego, że wysokie ceny, żądane przez szewców warszawskich za obuwie nowe, uniemożliwiają poprostu osobom mniej zamożnym zaopatrzenie się w obuwie, niektórzy szewcy wpadli na pomysł skupowania obuwia używanego, które po doprowadzeniu do stanu używalności sprzedają bliższej klienteli. Obuwie takie przeciętnie nabyć można w cenie mk. 100, zależnie od stanu, w jakim się znajduje.

Naogół — można powiedzieć — pomysł ten cieszy się dużym uznaniem wśród mniej zamożnej ludności naszego miasta.

Handel tytoniem.

Od pewnego czasu, gdy spekulacja dotknęła i wyroby tytoniowe, rozwinął się dość ożywiony pokątny handel uliczny papierosami, cygarami i tytoniem.

Liczni sprzedawcy, rozstawieni w nafruchtliwych punktach miasta, zachęcają przechodniów do nabycia papierosów i cygar bez banderoli i bez opakowania po niższych nieco cenach, niżeli żądają tego sprzedawcy sklepowi. W przeważnej jednak mierze nabywcy takich papierosów padają ofiarą oszustwa, gdyż rzekomo „doskonałe” papierosy i cygara okazują się wręcz nie do użytku.

W sprawie tej powinna wadać się milicja miejska, pociągając winnych do odpowiedzialności, gdyż ofiarami oszustów padają przeważnie ludzie ubożsi.

Zapalki w sklepach miejskich.

Sprzedawane obecnie w sklepach miejskich przez wydział zaopatrywania zapalki nie nadają się często wręcz do użycia, gdyż przy potarciu nie wywołują ognia, przy silniejszym zaś pocieraniu lamia się i wogóle są o wiele gorsze od zapalek, znajdujących się w sprzedaży prywatnej.

W interesie samego wydziału zaopatrywania leżeć powinna troska o doborowy gatunek sprzedawanych w sklepach miejskich towarów, w danym więc wypadku należałoby corychlej pomyśleć o zastąpieniu tych niefortunnnych zapalek innymi, cieszącymi się większym uznaniem klienteli ze względu na dobroć.

O przyszerzanie porządku.

Niektóre ulice Powiśla, — jak np. Elektryczna, Drewniana, część Dobrej i t. d. znajdują się w takim stanie pod względem porządku i czystości, że wprawiają w podziw najbardziej nieczulnego na czystość przechodnia.

Okolice te przypominają zupełnie jakies zapadłe miasteczko, gdzie porządku uliczne odbywają się najwyżej raz na miesiąc. Jeżeli np. na tych ulicach pozostawiono są zielskiem i chwastami, kurz leży na brukach grubą warstwą, nie mówiąc już o kamieniach i wybojach, o które nocną porą każdy przechodzień się potyka.

Na nieporządku te powinna zwrócić uwagę stróżom tamtejszym milicja miejska, zmuszając ich do przestrzegania ludu i czystości na tych ulicach.

Austriacka Izba panów o manifestcie.

Wiedeń, 22 października.

(Telegram W. A. T.)

W Izbie panów członek tej Izby For, wraz z innymi członkami Izby panów, skierował do prezesa ministrów interpelację, w której wyraża jest solidarność z dążeniami, zmierzającymi do utworzenia państwa czeskiego, oraz która zawiera oświadczenie, że droga, wskazana przez manifest, jest nie do przyjęcia. Prezydent książę Windischgrätz gani ataki, zawarte w tej interpelacji przeciwko Węgrom i sprzymierzonej Reszy niemieckiej.

W imieniu szeregu towarzyszy partyjnych hr. Clamm - Martini złożył oświadczenie, akcentujące wierność dla Austrii i dynastji.

Prezes ministrów Hussarek oświadczył, że odpowiedź Wilsona wcale nie oznacza, iż rozpoczęta wymiana myśli została zerwana. Przeciwnie, po skrupulatnym zbadaniu treści depezy Wilsona, kontynuować będziemy naszą akcję pokojową i damy odpowiedź na tę notę. Mamy nadzieję, iż pomimo wszelkich trudności dyskusja pokojowa wyzwoli świat w niedługim czasie z niesłychanej nędzy wojennej.

Nowe ukształtowanie się naszych stosunków wewnętrznych znajduje się nie tylko w związku ze sprawą pokoju, lecz jest koniecznością wewnętrzną.

Następnie prezes ministrów omawiał manifest cesarski, twierdząc, iż jest on logicznym i koniecznym uzupełnieniem kroku pokojowego i wskazał przytem na to, że najważniejszymi szrankami samostanowienia jest jednocześnie uznanie prawa samostanowienia innych narodów.

Nie tylko wspólne przedstawicielstwo zewnętrzne i wspólna obrona, lecz także pewne stosunki gospodarcze doprowadzić muszą do celowego współdziałania wszystkich sił. Sprawa przekształcenia państwa musi być, oczywiście, przeprowadzona drogą konstytucyjną przy współdziałaniu ludności. Rząd starać się będzie ze wszystkich sił przyspieszyć sprawę przekształcenia państwa.

Jeżeli manifest — mówił dalej prezydent ministrów — akcentuje nietykalność krajów węgierskich, to jest to zupełnie zrozumiałe. Pozatem w ramach ściśle konstytucyjnych, na których mają być zbudowane nowe stosunki wewnątrz Austrii, nie mieści się przyszyłos Bośni i Hercegowiny. Jednakże — oświadczył prezydent ministrów — i ta sprawa rozstrzygnięta będzie w przyszłości przy współdziałaniu zainteresowanych narodów.

Na wniosek bar. Becka Izba panów postanowiła rozpocząć w środę dyskusję w sprawie oświadczenia prezesa ministrów.

Wilson i Węgry.

Berlin, 21 października.

(Telegram W. A. T.)

Biurowolfa donosi z Wiednia:

Do wyjaśnienia pospiechu, z jakim Węgry proklamowały rozwiazanie przymierza z Niemcami, przyczyniła się rzekomo depeza z Waszyngtonu, według której prezydent Wilson oświadczył, że pewnej deputacji węgierskiej, że niewłaściwym jest pogląd, jakoby dążył do obalenia Węgier i że prawo samookroślenia Węgier nie będzie zagrożone. Co więcej, w czasie rokowań poszanowana zostanie niezależność narodu węgierskiego oraz historycznie uznane granice Węgier.

Wynurzenia te Wilsona wywołały wśród Węgrów amerykańskich wielki entuzjazm. Węgry przeciągali ulicami miasta z trójkolorowymi kokardami narodowymi, z fotografją Wilsona w środku. Innej deputacji Wilson oświadczył, że ma nadzieję, iż emigranci węgierscy powrócą do piękniejszej i lepszej ojczyzny. Miał przytem dodać, że z jego i sprzymierzeńców jego strony Węgrom nie stanie się żadna krzywda.

Anglicy o programie Wilsona.

Frankfurt n/M., 22 października.

(Telegram W. A. T.)

Do „Frankfurter Zig.“ donoszą z Berna: W angielskiej izbie gmin poseł liberalny Greenwood w dniu 17-ym b. m. zainterpelował, czy państwa koalicji rozstrząsały kiedykolwiek na wspólnej konferencji 14 punktów Wilsona, jako podstawę rokowań z Niemcami i czy punkty te przyjęły.

Bonar Law odparł na to:

Odpowiedź jest negatywna.

W odpowiedzi na zapytanie posła Trevelyana, żądającego wyjaśnienia, czy rząd brytyjski zawiadomił rząd waszyngtoński, iż uważa nową Wilsona, wygłoszoną w dniu 8-ym stycznia r. b., jako wyraz postulatów politycznych, na których zasadzie rząd ten również gotów jest zawrzeć pokój, Bonar Law nadmienil: Rząd znajduje się w ciągłej wymianie zdań z rządem Stanów Zjednoczonych, lecz sądzi, iż

nie jest pożądanem, abym dawał dalsze wyjaśnienia.

Leesmith zapytał: Czy szanowny pan nie zechciałby wyświecić pewnych nieporozumień, wyjaśniając, czy rząd przyjął 14 punktów Wilsona?

Bonar Law odpowiedział: Zawsze będę rad, gdy będę w możności wyjaśnić nieporozumienia. Staram się o to, aby nie przysparzać nowych nieporozumień.

Londyn, 22 października.

(Telegram W. A. T.)

„Times“ donosi, że członkowie radykalnego skrzydła partji liberalnej na zebraniu odbytem w Izbie gmin w dniu 17 b. m., powzięli następującą uchwałę:

Komitet radykałów zwraca uwagę radykałom całego kraju na usiłowania pewnych kół, zmierzające do usunięcia sprawy pokojowej, zapoczątkowanej przez prezydenta Wilsona, oraz na fakt, że rząd nie odpowiedział jeszcze na wezwanie Wilsona z dnia 27 września, aby rządy koalicji zaakceptowały jego cele. Komitet wzywa rząd, aby wydał urzędowe oświadczenie, w którymby zupełnie wyraźnie zaznaczył swoje stanowisko w sprawie zupełnego przyjęcia warunków prezydenta zarówno literalnie jak i z ducha.

Reuter o Austrii i Turcji.

Berlin, 22 października.

„B. Z. am Mittag“ podaje z Rotterdamu: Reuter donosi:

Austro - Węgry i Turcja odbędą w najbliższym czasie konferencję, ażeby wdrożyć samodzielną akcję pokojową. W kołach dobrze poinformowanych uważają to za nieprawdopodobne, oświadczenia jednak, że ostrożność jest bardzo wskazana.

Narady w Berlinie.

Berlin, 22 października.

(Telegram W. A. T.)

Wczoraj wieczorem odbyło się w parlamencie posiedzenie międzyfrakcyjnej komisji partji większości, celem ponownego rozważenia sprawy dzisiejszego posiedzenia plenarnego parlamentu. Znajdujące się na porządku obrad projekty zmiany konstytucji będą z pewnością przyjęte. Następnie wywiąże się ogólna dyskusja w sprawie polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Mówcami będą z partji centrowej: poseł Herald, z partji socjaldemokratycznej poseł Ebert, z postępowej partji ludowej poseł Naumann. W imieniu narodowych liberałów przemawiać będzie dr. Stresemann.

Berlin, 22 października.

(Telegram W. A. T.)

Wczoraj wieczorem odbyły się u kancelarza posiedzenia gabinetu wojennego.

Sekretarze stanu u ces. Wilhelma.

Berlin, 22 października.

(Telegram W. A. T.)

O wczorajszym przyjęciu przez cesarza nowych sekretarzy stanu „Lokalanzeiger“ donosi:

Nowych sekretarzy stanu sprezentował szef gabinetu cywilnego w. Delbrück. Cesarz wygłosił krótką przemowę, której treścią w pierwszej linii było nowe ukształtowanie się wewnątrz-polityczne państwa. Następnie rozmawiał krótko z każdym z sekretarzy stanu osobno, z tymi zaś, których już znał, wdawał się w dłuższą rozmowę.

Niema paszportów dla Korfanteo i Seydy.

Berlin, 22 października.

Pod tym tytułem donosi „Vossische Zig.“: „Polskim posłom, Korfanteo i Seydzie, którzy na zaproszenie mieli udać się do Warszawy, a którzy nazwani już zostali ministrami niemieckich części spodziewanej Zjednoczonej Polski (Grosspolen), nie wydano paszportów na wyjazd“.

Komisja od spustoszeń.

Berlin, 22 października.

(Telegram W. A. T.)

Biurowolfa: Neutralna komisja, złożona z posła hiszpańskiego i holenderskiego, w Brukseli i pewnego znanego obywatela tego miasta, udała się na front, celem skonstatowania spustoszeń, dokonanych przez granaty angielskie w ciągu kilku dni w mieście Denain, leżącym daleko poza frontem oraz celem stwierdzenia szkód, wyrządzonych przez rzućanie bomb na Tournai i Valenciennes.

Eksplodzja w Niemczech.

Magdeburg, 22 października.

(Telegram W. A. T.)

Podczas eksplozji w berlińsko-anhaltskiej fabryce maszyn Lessau, ponosił śmierć 76 osób, a ciężkie i lekkie rany — 5). Możliwe, że liczba ofiar jeszcze się powiększy, gdyż prace przy uprzątnięciu gruzów przy pomocy wojskowej są jeszcze w toku. Przyczyna katastrofy jeszcze nie jest wyjaśniona.

Samodzielne „Balticum“.

Ryga, 22 października.

(Telegram W. A. T.)

Przewodniczący zjednoczonych Rad krajowych Inflant, Estonji, Rygi i Ozyliji, bar. Pilar v. Pilchau, otrzymał, jak donosi „Baltische Zig.“ w dniu 16 b. m., podpisany przez cesarza Wilhelm w dniu 22 z. m. dokument, zawierający oświadczenie, w imieniu Rzeszy niemieckiej, że obszary te, z których Rosja, zgodnie z art. 7 niemiecko-rosyjskiego traktatu dodatkowego do brzeskiego traktatu pokojowego, zrezygnowała, oświadcza, że Inflanty i Estonia nie podlegają nadal jej suwerenności państwowej — obecnie uznane są jako wolne i samodzielne.

Z tego powodu w sobotę na zamku ryskim odbyło się zebranie wydziału wykonawczego zjednoczonych Rad krajowych.

Bakcyi grypy hiszpańskiej.

Genewa, 22 października.

Z nad granicy francuskiej donoszą:

Dwaj uczeni francuscy, dr. Charles Nicolle i Lebailly, oświadcza, że udało im się wykryć bakcyję grypy hiszpańskiej. Wspomnianym lekarzom miało udać się zaszczepianie grypy na ludziach i małpach.

Dyplomaci czeszy jadą do Szwajcarii.

Praga, 22 października.

„Venkow“ donosi:

Sprawa paszportów dla delegatów czeskich, udających się do Szwajcarii, w krótkim czasie będzie już załatwiona.

Czesi jadą do Szwajcarii, celem nawiązania stosunków z mężem stanu koalicji i poinformowania się o stosunkach polityki międzynarodowej.

Japończycy w Irkucku.

Haga, 22 października.

Z Paryża donoszą:

Według wiadomości z Tokio, pierwsza kompanja japońska przybyła już do Irkucka.

„Figaro“ podaje, że skutkiem napływu wojsk japońskich, położenie Czecho-Słowaków bardzo się poprawi.

Wilson przyrzeka Węgrom niezawisłość.

Wiedeń, 21 października.

Wedle depezy z Berna, Wilson przyjął w Waszyngtonie deputację stowarzyszeń węgiersko-amerykańskich i oświadczył, że w toku rokowań pokojowych niezawisłość narodu węgierskiego, jego prawo samostanowienia i historyczne granice będą szanowane.

W. ks. Mikołaj Mikołajewicz.

Moskwa, 22 października.

(Telegram W. A. T.)

„Rosta“ (P. ag. tel.)

Ogłoszony za zabitego głównodowodzący Mikołaj Mikołajewicz znajduje się w Kijowie i cieszy się zupełnym zdrowiem.

Narady państwowe w Wiedniu.

Wiedeń, 22 października.

(Telegram W. A. T.)

Wczoraj w Hoffburgu odbyła się wspólna narada ministrów pod przewodnictwem cesarza, w której udział wzięli: minister spraw zagranicznych hr. Burian, obaj prezesi ministrów, wspólny minister skarbu i szef sztabu generalnego v. Arz.

Wilson wobec Austrii.

Kopenhaga, 22 października.

(Telegram W. A. T.)

Omarwiając odpowiedź Wilsona, wyslaną Austrii, „Politiken“ powiada, iż nie wyciąga ona dłoni do cesarza Karola, przeciwnie, jest pomocą dla słowiańskich ludów Austrii. Jest to w gruncie rzeczy wyrok śmierci na Austrię.

Gdy słowiańskie narody Austrii osiągną swój cel, to dla 10 milionów Niemców austriackich zostanie tylko jedna droga: przyłączenie się do Rzeszy niemieckiej.

Starania Ukrainaj.

Sztokholm, 22 października.

Rząd ukraiński zwrócił się do Szwecji z prośbą o uznanie niepodległości ukraińskiej. Rząd szwedzki uważa, że propozycja nadeszła za wcześnie.

Anglja i Irlandja.

Haga, 22 października.

„Daily News“ donoszą z Dublinu:

Zamiry zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej w Irlandji są, jak się zdaje, zarzucone. Tak samo zamierza się odstąpić od projektu Home Rule, przy którym wzięto by pod uwagę wydzielenie sześciu hrabstw.

Ponieważ pokój się zbliża, przypuszczają, że Wielka Brytania przystąpi do rozpraw pokojowych, nie rozstrzygniętych uprzednio spraw irlandzkiej. Gdyby tak się stało, będzie musiała konferencja pokojowa albo jakieś ciało międzynarodowe uregulować kwestję irlandzką.

Na widowni politycznej.

„Monitor Polski“ ogłasza następujący

DEKRET

My, Rada regencyjna Królestwa Polskiego postanowiliśmy i stanowimy:

Do czasu zwołania Sejmu konstytucyjnego na zasadach wskazanych w Naszem orędy z dnia 7 października 1918 roku, rozporządzenia z mocą ustawy będą wydawane przez Nas pod odpowiedzialnością Rady ministrów Tracą one moc obowiązującą, o ile nie będą przez rząd przedstawione na pierwszym posiedzeniu najbliższego Sejmu dla uzyskania Jego sankcji.

Dan w Warszawie, dn. 15 października 1918 r.

† Aleksander Kakowski

Józef Ostrowski

L. S. Zdz. Lubomirski

Prezydent ministrów

w z.

B. Broniewski.

Gabinet cywilny odebrał następującą depezę:

Najdostojniejsza Rada regencyjna

Warszawa—Zamek.

Przedstawiciele wszystkich stanów, wszystkich zrzeszeń społecznych i politycznych miasta Łasku składamy Najdostojniejszej Radzie regencyjnej wyrazy hołdu, poddajemy się bez zastrzeżeń wszelkim Jej rozkazom i przysiekamy stać wiernie w obronie Jej, wedle sił i możliwości przeciwko wszelkim zakusom tak wewnętrznym jak zewnętrznym sił wrogich.

Ks. Augustyniak, dziekan i proboszcz łaski — Związek kółek rolniczych przy Tow. rolniczym okręgowym — Janusz Szejczer; Rada miasta Łasku — Aleksander Bytrych; Urzędnicy państwowi i inteligencja — Leon Bamaszewski; Zrzeszenie nauczycielstwa szkół początkowych w Łasku — Józef Śliwowski; Klub mieszczański i miasta Łasku — Józef Sosnowski; Zjednoczenie ludowe — Antoni Czekanowski, Bronisław Rutkowski; Koło polskie stronnictwa ludowego — Stanisław Wałęski; Włościanie — Michał Gabryjńczyk, wójt gminy.

W kołach zbliżonych do nowego rządu zapewniają, że tekę ministra wojny ma objąć Józef Piłsudski, natychmiast po powrocie do kraju.

Wydział prasowy prezydium Rady ministrów komunikuje: Wczoraj o godz. 4 popoł. odbyła się w biurze delegata c. i k. zarządu wojskowego w Polsce pierwsza konferencja delegatów rządu austro-węgierskiego i przedstawicieli rządu polskiego w sprawie przejścia władz na terytorjum c. i k. general-gubernatorstwa wojskowego w Lublinie. Obecni byli ze strony Austro-Węgier: poseł Ugron, szef sekcji hr. Eichhof, radcy dworu Ignacy Rosner i Müller, radca namiestnictwa dr. Iszkowski, pułkownik sztabu gen. Hausner i sekr. min. dr. Zeleniski. Z polskiej strony wzięli udział ministrowie, Broniewski, Dzierzbicki, Stecki, podsekretarz stanu Wieniawski, dr. Ustjanowski, dr. Wróblewski i dyr. urzędu aprow. Machnicki. Na konferencji przyszło do omówienia wyzerpującego zasadniczych wzajemnych postulatów przyczem brano za punkt wyjścia jako dzień przejścia całokształtu władzy cywilnej na obszarze okupacji austro-węgierskiej prawdopodobny termin 1 grudnia r. b. Dalszy ciąg konferencji dziś o godz. 5 popoł. w biurze prezydium Rady ministrów w palacu Kronenberga.

Od dwóch dni bawi w Warszawie przedstawiciel Rady regencyjnej w Moskwie, p. Aleksander Lednicki. Zamierza on ustąpić ze stanowiska przedstawiciela Rady regencyjnej w Moskwie. Za kilka dni powraca on do stolicy Rosji, aby tam uporządkować swoje sprawy, co może potrwać około 4 miesięcy, poczem przybędzie na stałe do Warszawy.

Ks. Lwow w Tokio.

Sztokholm, 22 października.

Były prezydent ministrów, książę Lwow, wyjechał w ostatnich dniach z Władywostoku do Tokio. Towarzyszył mu admirał Kozłak.

Lwow udał się do Tokio w ważnej misji politycznej po uprzednich naradach z pełnomocnikami koalicji we Władywostoku.

W oczekiwaniu wielkiej bitwy morskiej.

Kopenhaga, 22 października.

Z Londynu donoszą: „Manchester Guardian“ dowiadyuje się, że admirał Beatty na pytanie, czy w obecnej wojnie przyjdzie jeszcze do bitwy morskiej, oświadczył był niedawno, co następuje:

Jest zupełnie naturalnem, że flota niemiecka wypłylnie na morze, ażeby stoczyć rozstrzygającą bitwę morską.

Mowa kanclerza Rzeszy.

W parlamencie niemieckim.

Berlin, 22 października.

Parlament Rzeszy. Przy stole rady związkowej książę Maks. Badeński, w otoczeniu licznych sekretarzy stanu. O godz. 2 min. 30 po południu, prezydent Ferenbach, otwiera posiedzenie.

Parlament przesłał cesarzowej życzenia z okazji przypadającego dzisiaj dnia urodzin. Przez powstanie uczczono pamięć zmarłego posła d-ra Grabskiego.

Po załatwieniu kilku spraw, zabiera głos kanclerz Rzeszy, książę Maks. Badeński.

Mowa kanclerza Rzeszy.

Panowie! Od chwili, kiedy przed wami po raz pierwszy przemawiałem w konsekwencji akcji pokojowej, podjętej przez rząd obecny przy ujęciu przezeń władzy, nastąpiły dalsze kroki stron obu.

Przedewszystkiem nadeszły kontrpytania prezydenta Wilsona; nasza niedwuznaczna przytakująca odpowiedź wywołała nowe pytanie ze strony prezydenta. Odpowiedź nasza na to została wczoraj ogłoszona.

Panowie! Cały naród niemiecki oczekuje wieści, jakie widoki posiada rząd co do powodzenia dzieła pokoju. Panowie zrozumiecie łatwo, iż mogę mówić o tem jedynie z jaknajwiększą rezerwą. Wiem, iż partje pragną, aby dyskusja w zrozumieniu powagi chwili uległa odpowiedniemu ograniczeniu. Naród niemiecki jest przez prezydenta Wilsona naganiety. Fakt ten nadaje wywodom przedstawicieli wszystkich partji niezwykle znaczenie. Choć więc dzisiaj o sytuacji międzynarodowej powiedzcie to tylko, co następuje:

Pierwszą odpowiedź prezydenta na krok pokojowy rządu niemieckiego wywołała we wszystkich krajach najwyższą różnicę zdań co do tego, czy nastąpić ma pokój prawa, czy pokój przemocy.

Z jednej strony rozległy się głosy tych, którzy wyobrażają sobie, iż bliska jest chwila, w której zdołają oni zaspokoić na ziemi naszej niemieckiej Ojczyzny całą potęgę namiętności swej nienawiści i zemsty.

Z innej znowu strony stanęli ci, którzy są szczerymi zwolennikami związku ludów i są zupełnie świadomi co do tego, iż kamień węgielny nowej wiary przechodzi dziś decydującą swą próbę.

Zasada ta brzmi:

Nim poszczególne mocarstwo, bądź grupa mocarstw, postanowi względem innego narodu zastosować przymusowe środki przemocy w celu przeprowadzenia reprezentowanego przez siebie prawa, musi być poczyniona z całą dokładnością i uczciwością próba, drogą dobrowolnego porozumienia, utrzymania pokoju, albo też w zastosowaniu do obecnej sytuacji międzynarodowej, uzyskania go.

Ta walka zdań nie została jeszcze rozstrzygnięta. Możemy nazwać te duchowe moce, które się wzajem zwalczają, ale nie jesteśmy w stanie ocenić stosunku ich siły.

Nowa nota prezydenta Wilsona nie uświadomiła narodu niemieckiego, jak ten publiczny spór zdań zakończy się. Być może, iż nowa odpowiedź prezydenta przyniesie całkowitą pewność.

Aż do tego czasu musimy we wszystkich swych myślach i wszystkich czynach przygotować się do obu możliwości, popierając, iż rządy nieprzyjacielskie wojny pragną, i nie pozostaje nam nie innego do wyboru, jak stanąć do obrony z całym wysiłkiem i siłą narodu, który się peha na zniszczenie.

Jeśli możliwość ta nastąpi, wówczas nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż rząd niemiecki, w imieniu narodu, wezwie do obrony, ale nie przemawiałby on w imieniu tegoż narodu, gdyby—działając dla pokoju—zapobiegł temu (brawo). Kto uczciwie stanął na gruncie pokoju prawa, ten jednocześnie przyjął obowiązek na siebie nie ugiąć się bez walki przed pokojem gwałtu (brawo).

Rząd, który nie ma tego poczucia, zostałby oddany na pogardę narodu (zupełnie słusznie). Byłby on starty przez gniew opinii publicznej. Ale, panowie, i druga możliwość musimy dzisiaj w całym jej znaczeniu wziąć pod uwagę. Naród niemiecki nie może być na ślepo zaprowadzony do stołu rokowań. Naród ma dziś prawo zadać pytanie: jeśli pokój przyjdzie do skutku na gruncie warunków Wilsona, to cóż znaczyć to będzie dla życia naszego i naszej przyszłości? Dopiero nasza odpowiedź na pytania prezydenta Wilsona, według zdania opinii publicznej, pozwoliła uświadomić sobie narodowi, o co się właściwie rozchodzi. Teraz pragnę mieć od zupełną jasność

Tak, panowie! Jest to decyzja o wielkiem znaczeniu!

Dla naszego stanowiska mocarstwo-wego, ma być ważnem nie to, co my sami uważamy za prawo, lecz to, co w swobodnym porozumieniu z wrogami, zostanie uznane za prawo. Ciężkie to przeżycie dla dumnego i przywykłego do zwycięstw narodu! Kwestja prawna zatrzymała się musi przed naszymi granicami ojczyznymi, których nigdy dobrowolnie nie otworzymy przemocy. Zasady, które uznaliśmy za obowiązujące nas, dotyczą wszak również i problemów, dotyczących się wnętrza państwa.

Panowie! Z wielu stron czyniono mi uwagi, iż przyjęcie warunków Wilsona oznaczać będzie poddanie się wrogiemu dla Niemców trybunałowi, który kwestje prawne będzie rozstrzygał wyłącznie z punktu widzenia własnych interesów. Jesliby tak było, to czemuż krańcowi politycy mocarstwowi koalicji obawiają się pokoju rokowań, jak oskarżony sądu? Rdzeń całego programu wilsonowskiego stanowi związek narodów. Nie mógłby on wogóle dojść do skutku, gdyby nie wszystkie narody decydowały się na racjonalne samoprzeżycie.

Realizacja społeczności prawnych wymaga zręczenia się pewnej części bezwzględnej samodzielności, która dotychczas była wyrazem suwerenności zarówno u nas, jak i u innych. Dla całej naszej przyszłości będzie to rzeczą decydującego znaczenia, w jakiej mierze poddamy się temu koniecznemu rozwojowi. Gdyśmy się przekonali, iż sens tej straszliwej wojny jest przede wszystkim zwycięstwem idei prawnych i że my tej idei nie przeciwstawiamy się, lecz przeciwnie podporządkowujemy nie z wewnętrznymi zastrzeżeniami, ale z całkowitą dobrowolnością, to w tem znajdujemy ukojenie dla ran współczesności, oraz zadanie dla sił przyszłości (zupełnie słusznie). Dla zadania tego naród niemiecki będzie współpracował z całą swą rzeczą powagą i sumiennością, które stanowią część naszego dziedzictwa.

Panowie! Musimy cofnąć się do okresu dwóch pokoleń, aby odnaleźć wszystkie konieczne sprężyny moralne dla nowego rozwoju. Jeśli te wielkie cele ludzkości były kiedyś naszymi, to współpraca narodów dla tych wielkich i ważnych zadań musi się nam powieść.

Gdy dziś w tej ciężkiej godzinie stawiam narodowi naszymu przed oczy związek ludów, jako źródło pocieszenia i nowej siły, to nie chciałbym ani na jeden moment zasłonić, ile potężnych przeszkód trzeba jeszcze przezwyciężyć nim myśl ta stanie się rzeczywistością. Żaden z ludzi nie jest w stanie powiedzieć, czy stanie się to przedko, czy powoli. Mogą nas najbliższe dni lub tygodnie wezwać do dalszej walki, albo też otworzyć się może droga do pokoju, jedno tylko nie może ulegać wątpliwości, iż dorosniemy do zadań wojny lub pokoju przez przeprowadzenie programu rządowego. To jest decydującym zwrotem od dawnego systemu. (Żywe potakiwania zlewa).

W ten sposób, panowie, poruszyłem sprawy polityki wewnętrznej, z której sprawozdanie winien jestem niemieckiemu przedstawicielstwu narodowemu. Już w dn. 5 października przedłożyłem panom ogólne zasady, według których zamierzam prowadzić swój urząd kanclerski, przy czym zgodziłem się pod tym względem z programem partji większości, których zaufanie pozwoliło mi objąć mój urząd.

Kierując się temi zasadami poczyniłem z współpracownikami moimi kroki, które wewnątrz Niemiec zaprowadzić mają zmiany wolnościowe, o których właśnie chcę panów poinformować.

Reforma wyborcza w Prusach, dzięki sprzyjaniu ze strony partji projektowej rządowemu, posunęła się już tak daleko, iż wprowadzenie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego jest już tam zapewnione. (Brawo). Parlamentowi Rzeszy zostają przedłożone dwa projekty praw, mające na celu uwolnienie nowych sposobów rządzenia od ograniczeń ustawodawczych. Pierwszy projekt ma stworzyć dla członków wysokiej izby możliwość wstępowania do zarządu państwem bez utraty mandatu poselskiego. Jest to koniecznem, jeśli związek pomiędzy parlamentem i najwyższymi urzędami państwowymi ma pozostać tak silnym, jak wymaga tego wspólna praca i wzajemne zaufanie. Projekt proponuje dalej zmianę prawa o zastępstwie kanclerza Rzeszy. Dotychczas zastępcami kanclerza mogli być jedynie kierownicy najwyższych urzędów państwowych. W przyszłości mogą i posłowie parlamentu brać udział w kierownictwie polityki państwa i występować w imieniu kanclerza Rzeszy bez jednoczesnego objęcia nowego urzędu. W ten sposób została

otworzona nowa droga ku wprowadzeniu odpowiedzialnego kierownictwa interesami państwa — droga parlamentarna.

W związku z tym rozpoczęte zostały prace przygotowawcze w celu prawnego ustanowienia odpowiedzialności kanclerza Rzeszy, która będzie gwarantowana przez stworzenie trybunału państwowego.

Nowy system parlamentu musiał wywołać skutek naturalny, nowy sposób rządzenia w prowincjach Rzeszy. Namieśtnictwo Alzacji i Lotaryngji objął alzatczyk, alzatczyk też został sekretarzem stanu. Do zarządu kraju mają wstąpić dalsi mężowie kierujący z drugiej izby sejmowej.

Panowie! Drugi projekt, który dotyczy zmiany paragrafu 11 konstytucji zawiera decydujące stwierdzenie zasadniczych myśli nowego sposobu rządów. Postrawia on, iż parlament Rzeszy ma całkowite prawo współpostanowienia przy kwestjach wojny i pokoju. (Brawo!) W tym spoczywa gwarancja pokojowego rozwoju państwa i stosunków jego do innych mocarstw.

Stan wojenny we wszystkich krajach wywołał przynajmniej ograniczenia wolności obywatelskiej. — Jej całkowite przywrócenie uzyskamy wraz z pokojem. Cywilne pełnomocnictwa czasu wojny nie są jeszcze zbytbyteczne. Mogą one wszakże już teraz być wykonywane w porozumieniu z kanclerzem Rzeszy, który jest odpowiedzialny za przeprowadzenie ich wobec parlamentu. Niepotrzebne trudności mają być przez to usunięte. Rozporządzenia cesarza, które zostały zapowiedziane w dniu 5 października wyszły już i obejmują nie tylko zarządzenia w dziedzinie cenzury, prawa związków i zgromadzeń, oraz ograniczenia wolności osobistej, lecz dotyczą się one całkowitej działalności władz wykonawczych. Jak również wkraczają w sferę polityki gospodarczej i społecznej.

Ponieważ wódz naczelny otrzymał upoważnienie ustanowienia za mą zgodą ogólnych zasad, wobec tego dba się o to, by stan obłędzenia rozumiany był w tym duchu, w jakim objął kierownictwo interesów państwa i gotów jestem je przeprowadzić.

Panowie! W programie mym z dn. 5 października figurowało ulaskawienie osób, które za przestępstwa lub przewinienia polityczne, głównie zaś za pozostające w związku z strejkami, manifestacjami ulicznymi, oraz podobnymi wydarzeniami swego czasu zostały skazane. — Daleko idąca amnestja tego rodzaju została już wszczęta u cesarza i wszystkich rządów związkowych i znajduje się obecnie w wykonaniu. Wielka liczba skazanych zdobyła znowu wolność.

Panowie! Wszystkie kroki na nowej drodze, na które tutaj przed wami wstąpiłem, zyskały jednomyślne poparcie wszystkich instancji ustawodawczych, które stanęły przytem na gruncie reprezentowanych przezemnie sposobów rządów. Jeśli jeszcze wy, panowie — o czem nie wątpię—przytakniecie wnioskowi, znajdującym się na porządku dziennym, natenczas rząd ludowy będzie silnie osadzony w splocie praw państwowych.

Wiem, iż spojrzenie w dziedzinę życia wewnętrznego politycznego ostatnich trzech tygodni wywołuje wśród was bardzo różne nastroje. Niektórym z panów wyda się to bezmyślnym pędem po pochylej płaszczyźnie, która prowadzi do upadku istniejącego porządku, innym zaś — niepewnym — ociągającym się poszukiwaniem nowych reform państwowych. — Oba nastroje muszą znaleźć swój wyraz; jest to prawem i zadaniem opozycji, którą właśnie potrzebujemy dla niezależności parlamentu.

Stwierdzam, iż ja i moi koledzy, zarówno co do celu jak i sposobu, który pragniemy osiągnąć, jesteśmy całkowicie zgodni. Celem tym jest polityczna dojrzałość narodu niemieckiego.

Nie gwoli zagranicy, ani też przez konieczność chwili winniśmy sięgać do reform rządowych, poza którymi nie stoi nasze najwewnętrzniejsze przekonanie i które nie stanowią wyrazu naszych właściwości i historii, gdyż w takim razie działalibyśmy nieszczerze i odebralibyśmy przez to pieczęć bezpowrotności temu nowemu systemowi, który obecnie przechodzi swą pierwszą próbę, a bez którego nie możemy się obyć.

Panowie! Potężne wezwanie, które w ciężkim czasie skierował do Niemców Fichte, dochodzi nas i teraz; zachowajcie się jako naród dla zadań świata, które wy jedynie możecie rozwiązać, jak każdy naród — to zadanie, które postawione mu jest przedko. W głębi narodu naszego znajdują się jeszcze skarby, które mieć może tylko nowa wolność. Godziny w życiu narodu, które zdają się wydzwanąć pożądanie, były zawsze godzinami narodziu nowej siły duchowej.

Ale, aby spokojnie rozwijać nasz narodowe właściwości, musimy umieć bronić swych praw domowych. Przed naszymi wrotami stoi wróg. Nasza pierwsza i ostatnia myśl należy do tych mężnych, którzy bram naszych bronią wobec przemocy, a których my musimy bronić wobec niesłusznych oskarżeń.

Nikt nie może przypuszczać, iż można obrażać wojska nasze bez jednoczesnego narażania na szwank honoru narodu.

Potworne czyny pojedyncze i środki zdarzają się w każdej armji, ale wola zasadnicza wojska niemieckiego odrzuca je od siebie.

Panowie! Żołnierze nasi przechodzą obecnie straszliwie ciężkie godziny. Walczą oni z troską o ojczyznę. Walczą z myślą o pokoju — i trwają. Dziękujemy im, ufamy im i wołamy ku nim: ojczyzna nie pozostawi was! (Żywe uznanie). Czego potrzebuje i co ona dać może w ludziach, środkach i mężowie — niechaj się to stanie. (Burzl. oklaski).

Po kanclerzu zabrał głos poseł centrowy Herold, a po nim przemawiał socjalista Ebert, który mowę swą skończył następującym zdaniem: Jeśli wrogowie zechcą nas ujarzmić, to odpowiemy im okrzykiem: „Każda niewala ma swój kres“.

Po nich przemawiali — dr. Naumann (post. part. Ind.), poseł Stressemann (nar. lib.), hr. Westarp (kons.).

Posłowie: Gotthell, Stressemann i Herold zgłosili rezolucję, wyrażającą kanclerzowi Rzeszy zaufanie parlamentu.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś (środa).

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 22 października.

Urządowo donoszą:

Włoski teren walk.

Wczoraj w najwcześniejszych godzinach porannych udało się nieprzyjacielowi przejściowo wtargnąć do naszych okopów w obszarze Monte Sisemole. Został jednakże stamtąd wyrzucony kontratakami. Dalsze próby natarcia rozchwiały się w naszym ogniu. W kotlinie Albano udaremniłymi ataki włoskich oddziałów wywiadowczych.

Bałkański teren walk.

Nad Morą wąż odparte zostały ataki. Przedsięwzięcie niemieckich wojsk doprowadziło do nieprzyjacielskich pozycji.

Pod Zajecar udało się nieprzyjacielowi zyskać na terenie.

W Albanji nad rzeką Mati doszło do walk na bliski dystans.

Szef sztabu generalnego.

Liebknecht na wolności.

Berlin, 22 października.

Biurowolfa dowiaduje się, iż wśród osób objętych ostatnim aktem ulaskawienia, znajduje się także Karol Liebknecht.

Berlińskie pisma donoszą, że Karol Liebknecht został już wypuszczony z zakładu karnego i przybył do Berlina.

O odpowiedzi Wilsona Austro-Węgom.

Wiedeń, 22 października.

W najbliższych dniach zamierza rząd wystosować do Wilsona nową notę, w której ma być podkreślone, iż Wilson nie odpowiedział wcale na pytanie, na jakich warunkach mogą być wdrożone rokowania pokojowe.

W Wiedniu mniemają więc, iż nota Wilsona nie oznacza całkowitego zerwania układów o pokój, jakkolwiek trudnem jest odnaleźć prawdziwy sens w oświadczeniu sfinksa waszyngtońskiego. Odpowiedź Wilsona została w Wiedniu zrozumiana w ten sposób, iż Wilson chciał powiedzieć narodom Austro-Węgom, że kwestję uregulowania spraw tych narodów pozostawia do rozstrzygnięcia im samym, a nie przyszłemu kongresowi pokojowemu. Wilson jakgdyby traktuje rząd austriacko-węgierski narówni z narodem czeskim — jako równouprawnione czynniki.

W Wiedniu spodziewają się zatem, że z chwilą, kiedy Wiedeń i Praga dojdą do wzajemnego porozumienia, droga do Wilsona i do pokoju będzie znów otwarta.

„Morgenpost“ dodaje: Łatwo zauważyć, iż takie zrozumienie jest mocno optymistyczne.

ŁÓDŹ.

Tramwaje, a życie miejskie.

—7—

Wstrzymanie ruchu tramwajowego zmieniło do pewnego stopnia fizjonomję naszego miasta. Na jezdniach cisza niemal zupełna — nie słychać rozgłośnień dzwonek motorniczych, ani monotonnego po szynach, wozów tramwajowych. Za to ruch pieszy wzmógł się znacznie — nie tylko chodniki, ale i opróżnione jezdnie wypełnione są pieszymi przechodniami, śpieszącymi do zajęć, lub za interesami.

Brak dogodnej, aczkolwiek w ostatnich czasach nie nazbyt taniej komunikacji, musiał oddziaływać na wewnętrzne życie miasta. Wszystkie instytucje miejskie, oraz wiele prywatnych, między innymi niektóre z banków, zmieniły godziny zajęcia dla swych pracowników: zamiast od 8 i pół rano do 6 wieczorem z dwugodzinną przerwą na obiad, na od 8 i pół rano do 3 popołudniu bez przerwy. Nie dziwnego: wielu pracowników, ze względów oszczędnościowych, mieszka na krańcach miasta; w obecnych warunkach niemożliwym byłoby dla nich podczas przerwy południowej zdążyć do domu, zjeść obiad i stawić się znów na oznaczoną godzinę do pracy.

Przymusowa ta inwazyja spotkała się z całym uznaniem ze strony urzędników i oficjalistów: mają parę wolnych godzin poobiednich, podczas których mogą załatwić swe prywatne interesy i poczynić niezbędne zakupy po sklepach, co dawniej stawało się niemożliwym, gdyż wszystkie sklepy i magazyny zamykane są o godzinie 6-ej wieczorem, to jest o tej porze, kiedy i biura przestają być czynne.

Podobno urzędnicy miejscy mają wnieść do zarządu miejskiego zbiorową petycję o zachowanie obecnych godzin pracy nawet i po wznowieniu ruchu tramwajów, a prośbę swoją, oprócz wyżej wymienionych przyczyn, motywują jeszcze tem, iż primo — nie chodzi o ilość godzin pracy, ale o jakość jej wykonywania bez pozostawiania zaległości, oraz secundo, że przy poprzednich godzinach zajęć, wielu z nich, mieszkających zbyt daleko od biur, w których pracują, nie chcą się opóźniać, zmuszeni byli wykupywać bilety tramwajowe. Bilety te, jakkolwiek dla oficjalistów miejskich ulgowe, stanowią poważny wydatek, bo kilkudziesięciomarkowy, w budżecie miesięcznym, co mogłoby być użyte daleko pożyteczniejszemu, tembardziej, że i tak oficjaliści miejscy nie opływają w dostatki...

Zawieszenie ruchu tramwajowego nie pozostaje bez wpływu i na nasze życie społeczne. Poniedziałkowe posiedzenie Rady Miejskiej nie odbyło się z powodu braku quorum, wczorajsze zostało odwołane, zebrania w stowarzyszeniach nie odbywają się, frekwencja w teatrach również się zmniejszyła.

Wczoraj wypuszczono na miasto, dla celów gospodarczych, kilka pociągów towarowych, ciągniętych po szynach tramwajowych przez cztery do ośmiu par koni.

Zaprzęgi te gromadziły po ulicach licznych gapiów, którzy dawno już nie widzieli wagonów tramwajowych, ciągniętych przez czworonożne zwierzęta.

Kronika łódzka.

Stuletni jubileusz kościoła.

W nadchodzącą niedzielę, w Aleksandrówie pod Łodzią odbędzie się uroczystość stoletniego jubileuszu poświęcenia parafialnego kościoła katolickiego.

Z okazji tej uroczystości odbędzie się odsłonięcie nowowzniesionego w tem mieście pomnika Tad. Kościuszki.

Na uroczystości te wybierają się liczni łodzianie, oraz wielu okolicznych mieszkańców.

Napływ ochotników do wojska polskiego.

Po odjeździe poniedziałkowego transportu 196 ochotników do wojska polskiego na przegład do Warszawy, zgłosiło się do tutejszego biura zaciągu w ciągu dnia wczorajszego 112 ochotników, gotowych już do odjazdu, z wymaganymi papierami.

Prawie drugie tyle przedstawiło dowody tylko częściowo, odjadą więc z następnym transportem.

Mimo ogłoszenia poboru przymusowego nie słabnie więc — jak widzimy — dobrowolny zaciąg, gdyż wszyscy pragną ieszcze w ostatniej chwili wstąpić do wojska dobrowolnie jako ochotnicy. Ponadto zgłaszają się też ludzie z innych rejonów.

Troska o dzieci szkolne.

W poniedziałek odbyło się posiedzenie zarządu Koła opiekunów głównych przy Radzie szkolnej okręgowej m. Łodzi, na którym rozpatrywano następujące sprawy: sprawę podziału bonów obiadowych i sposoby uzyskania większej ilości tych bonów, urządzenie kuchni specjalnych dla dzieci szkół ludowych; sprawę powiększenia ilości i szybszego wykonania tępów, przeznaczonych dla dzieci i sposoby uzyskania materiałów na odzież, sprawę świetlic w związku ze szkołami, które posiadają światło gazowe lub elektryczne, wydawanie tam podwieczorków, składających się z herbaty, chleba i marmelady; sprawę higieny szkół (pomoc lekarska, dentystyczna i ambulatoryjna), sposoby otrzymania lekarstw dla biednych dzieci; czystość klas i warunki pracy służby, sprawę kąpeli przymusowych; sprawę organizacji bibliotek ruchomych dla wszystkich szkół ludowych.

28,000 mk. na „Dom starców“.

Na ostatnim posiedzeniu Rady zarządzającej chrześcijańskiego tow. dobroczynności, na którym przewodniczył pastor Gundlach, omawiano wynik kwesty na rzecz domu starców i stwierdzono, że kwesta ta na ulicach przyniosła 8,839 m., 70 kor. i 59 rubli, kwesta po domach przyniosła podług dotychczasowych obliczeń 17,477 mk. Doliczając dochód z zabawy w Helenowie, oraz inne dochody, ogólny dochód z kwesty określić można na blisko 28,000 mk. Suma ta zmieni się jeszcze na korzyść towarzystwa po wycofaniu niezwróconych dotychczas kilku list ofiarnych.

Ł. O. R. O.

Wczoraj w domu Siemens przy ul. Piotrkowskiej 96 odbyło się zebranie delegatów łódzkiej okręgowej Rady Opiekunów.

Za stołem przyjął, w obecności 52 delegatów, zasiadli: przewodniczący p. Stamirowski, oraz pp. dr. Jankowski, Zdzitowiecki, inż. Gerlicz, ks. Muznerowski, Jaroszkowski i inni. Licznie reprezentowane było duchowieństwo katolickie z okręgu.

Zebranie otworzył prezes Stamirowski przemówieniem, a następnie odczytał znaną odezwę głównej Rady Opiekunów, której treść następnie komentował, potrafiwszy przytem o sprawy wewnętrzne kraju, panujące rozterki i nastroje zarówno tu, jak i poza kordonami; o sprawy aprowizacji miast i centrów robotniczych, ostrzegł przed groźną zimą głodową i nawoływał do organizowania administracji.

Inżynier Gerlicz mówił, iż niema rządu bez aprowizacji kraju i bez komunikacji. Ostrzegł przed nadciągającą od Wschodu burzą, czego dowodem pochwylenie w Lublinie agitatorów bolszewickich z półtoramiljonem rubli na cele propagandy. Nawoływał do tworzenia obrony narodowej i gromadzenia funduszu krajowego, gdyż czeka nas potrzeba pomocy dla 700 tysięcy jeńców wojennych, oraz usunięcia groźnej krajowi zmyry głodowej.

Ks. prałat Tymieniecki zwracał uwagę na potrzebę ochrony lasów rządowych.

W dyskusji dalszej zabierał głos: mecenasi Wyganowski i Stożkowski, sędzia Horodyński, inż. Zaboklicki i p. Chwałbiński, którzy zbiorowo podkreślali konieczność organizowania samoobrony przed nadchodzącym huraganem bolszewizmu, do tworzenia armji polskiej, gromadzenia środków pieniężnych na cele skarbu narodowego, przytem ostrzegano, by działalność narodu była ogólną i jawną, nie zaś konspiracyjną, jak to czynią pewne stronnictwa i organizacje.

W końcu uchwalono podane przez inżyniera Gerlicza wnioski: poddania się pod bezpośrednią władzę niezależnego rządu polskiego trójzaborowego, oraz popularyzowania w narodzie idei tworzenia armji polskiej i skarbu polskiego, a przede wszystkim jaknajszerszego zorganizowania tymczasowej obrony krajowej.

Po wyczerpaniu programu obrad, p. Stamirowski streścił historję tych ciężkich wysiłków i zmagani, z jakimi w ciągu lat pięciu walczyła Łódź, wyszedłszy — ku podziwieniu swoich i obcych — zwycięsko z całego szeregu klęsk, cierpień, nędzy, w jakie wojenne wypadki miasto wtrąciły i zachęciwszy delegatów do wytrwałej a gorliwej pracy na polu odrodzenia Ojczyzny, zamknął zebranie przy jednogłośnie okrzyku obecnych: „Niech żyje zjednoczona — od morza do morza — Polska wolna i niepodległa“.

Koło chemików.

Na organizacyjnym zebraniu Koła chemików, powołanego do życia przy Stow. techników m. Łodzi, wybrani zostali do zarządu: jako prezes — p. St. Lipkowski, wiceprezesi — pp. L. Margulies i Tadeusz Markowski, jako sekretarz — p. L. Gundlach.

Teatr Polski.

Onegdaj minął termin zgłaszania ofert przez kandydatów, ubiegających się o objęcie dyrekcji Teatru Polskiego w Łodzi. Lada dzień więc należy oczekiwać decyzji Towarz. teatralnego w tej kwestji. Śród kandydatów jest jedna, dla której, jako referencja, wystarczy już sama karta wizytowa osoby, która pragnęłaby Teatr Polski w Łodzi wziąć pod swój kierunek, a nadać mu chwale swem potężnym nazwiskiem artystycznym. — Wszystkie inne oferty stoją poza nią tak daleko, iż zdawałoby się, że wszelki wybór i namysł jest z góry wykluczony. Oferta ta zyskałaby poparcie całego świata artystycznego w Polsce, oraz rozległą pomoc magistrata st. m. Warszawy w kwestji zaopatrzenia teatru łódzkiego w kostjmy i dekoracje nawet. Towarzystwo teatralne, któremu powiodłoby się sprawę kandydatury tej pomyślnie załatwić, da-

łoby scenie polskiej w Łodzi możność chlubnego rozwoju.

Śród wszystkich innych kandydatów najbardziej na poparcie zasługuje „działówka“ artystów Teatru Polskiego w Łodzi. Pod względem artystycznym nie dałaby ona napewno nic mniej, niż pozostali kandydaci, ubiegający się o teatr, natomiast poprawiłaby znacznie stan materialny aktorów, oraz umożliwiłaby wydatkowanie większych sum na wystawę, gdyż z budżetu imprezy odpadłaby największa pozycja, bo zarobek dyrektora, jako przedsiębiorcy.

W ostatniej chwili wpłynęła jeszcze spółkowa kandydatura pana Oskara Szeffera. Dla urozmaicenia nosi ona oficjalnie nazwę kandydatury pana Rygiere, znanego z traktowania teatru — jako plantacji, zaś aktorów — jako niewolników. Niedawno dopiero z ulgą pozbył się Lublin jego niefortunnej dyrekcji. Dziś kandydatura ta nie posiada żadnej wartości. Należy przypuszczać, że Towarz. teatralne, nauczone doświadczeniem, oraz licząc się z opinią publiczną, nie zechce znów rzucać Łodzi, arcyniechętej i szkodliwej dla kultury teatralnej dyrekcji, protegowanego przez siebie, pana Oskara Szeffera.

Dziś wieczorem po raz ostatni niezrównana farsa francuska „Pani prezesowa“ po cenach popularnych, w świetnym wykonaniu całego zespołu.

Jutro nader interesująca premiera: „Dni naszego życia“ L. Andrejewa. W dramacie tym, pełnym scen realistycznych i nastrojowych, autor rozwija nader ciekawy problem erotyczny, zaczerpnięty z życia rosyjskich studentów. Sztuka ta jeszcze nigdy nie była grana na scenach polskich.

Nieszczęśliwy wypadek.

Wczoraj około godz. 2 i pół po poł. przed domem № 99 przy ul. Piotrkowskiej, 10-letni Marjan Woźniak, zamieszkały przy ul. Zielonej № 20, czeplając się towarowej platformy tramwajowej, pohańcanej przez robotników remizy, wpadł tak nieszczęśliwie pod koła, iż skutkiem pęknięcia czaszki, poniósł śmierć na miejscu.

Znaczna kradzież.

Ze składni towarów Bestermana przy ulicy Cegielnianej № 80, nieznanymi sprawcy skradli towarów manufakturowych, wartości blisko 40 tysięcy marek.

Z Sali Koncertowej.

III koncert symfoniczny Ł. O. S. Dyr. Zdz. Birnbaum. Sol. J. Śmidowicz.

Poniedziałkowy koncert symfoniczny należał do tych, o których się zwykło mówić, że był „udany“. Przedewszystkiem, w dużej części, niezależnie od samych wykonawców, przyczynił się urozmaiceniu program, składający się z rzeczy mniej ogólnych, a wielce interesujących. Do tych zaliczam „Symfonię 8-mą“ Beethovena. Przeświecają w niej odhlaski promiennego uczucia, a wraz z niem i błyskotliwe iskry humoru, zapędy wesołości, niespotykanej często w dziełach Beethovena, a rzeczą charakterystyczną jest, że symfonia ta powstała w najbardziej kłopotliwej epoce życia genialnego twórcy. Zdaje się, jakoby kompozytor improwizował pod wpływem rozbudzonej wyobraźni i bezustannego przypływu nowych koncepcji, nie kładąc nacisku na sztuk roboty. A co za przejrzystość i zwięzłość formy i jaka świeżość melodji! Kulminacyjnym punktem ósmej symfonji jest ostatnia część (allegro vivace), która stanowi popis dla orkiestry, wymaga bowiem przy całej werwie subtelnej plastyki, co przy delikatnych zwojach, ntkanych na misternej kanwie, nie było zadaniem łatwym. Udało się to tylko częściowo dyr. Zdzisławowi Birnbaumowi, a to co uczynił z orkiestry po dwóch zaledwie próbach, było istotnie podziwnie godnym.

Z nowości usłyszeliśmy Scherzo symfoniczne p. t. „Uczeń czarnoksiężnika“, Dukasa, francuskiego kompozytora, hołdującego modernizmowi w sztuce. Dukas z całą swobodą tworzącą łamie wszelkie przesady muzyczne siłą swej intuicji. — Może częstó zbyt ostrym ruchem rytmu rzeźbi artysta swoje obrazy muzyczne i miejscami przeraża swą bezwzględnością w kolorystyce zbyt realnej. Lecz w szale wszystko jedno, co zapożni twórcą duszę, jakie zjawisko stanie się urodzajnym ziarnem dla powstającej myśli muzycznej.

Wykonanie tej ilustracji dźwiękowej, do której twórca zaczerpnął natchnienia z ballady Goethego, zjednało dyr. Birnbaumowi długo niemilkący poklask.

Solistą wieczoru był pianista p. Józef Śmidowicz, którego odtworzenie bardzo efekownego koncertu Bortkiewicza, wkraçało w sferę podniosłego artyzmu. Wykształcony pod świetnym kierunkiem prof. Michałowskiego, od którego przejął przejrzystą perłkową grę, lekkość i powiewność w pasażach, oraz koronkową ornamentykę, p. Śmidowicz nie wysuwa tej techniki na plan pierwszy, starając się przede wszystkim pociągnąć słuchacza istotną treścią wykonywanego utwo-

ru, więc pięknem muzyki samej i całością artystycznie pojętą. Szkoda, że koncertant zarówno w solowej części programu jak i w naddatkach raczył nas przeważnie utworami kompozytorów rosyjskich, a duszy nam swojej nie odkrył. Doznawszy nader serdecznego przyjęcia, p. Śmidowicz niewątpliwie da nam sposobność poznania go w wielostronniejszym programie, który ułatwi nam bardziej szczegółową ocenę jego artyzmu.

Sala była przepelniona.

F. Hal.

Z sądów.

Dzian i baba.

W dniu 14 lutego r. b., sąd pokoju II okręgu, rozważał sprawę Ludwika, lat 76 i Elżbiety, lat 83, małżonków Kautzów, oskarżonych o spotwarzenie słowne niejakiego Rudolfa Kepscha.

Małżonkowie Kautz, sprzedali swą gospodarke obrażonemu i otrzymywali od niego, zgodnie z umową, alimenty.

Oszczerstwo polegało na tem, że małżeństwo miało się zwracać do świadków Frymła i Radkego, mówiąc, iż Kepsch kupuje kradzione konie i wogóle jest w bliższych stosunkach z bandytami.

Na rozprawie świadkowie potwierdzili tę podstawę oskarżenia i wobec tego sąd skazał gadatliwą parę starszków na 5 dni aresztu. Na wyrok powyższy skazani podali skargę apelacyjną, prosząc o uniewinnienie.

Na rozprawie w drugiej instancji, świadkowie potwierdzili swe zeznania.

Prokurator stwierdziwszy, iż śledztwo dodatkowe nie wyjaśniło żadnych nowych szczegółów, popierał oskarżenie w całej rozciągłości, lecz ze względu na wiek oskarżonych, wniósł o zamianę aresztu na grzywnę.

Sąd, po dłuższej naradzie, skazał Ludwika Kautza na 10 marek kary, oraz 20 marek kosztów sądowych. Elżbietę Kautzową uniewinniono.

Brzeziny.

Odbudowa wsi i miasteczek.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło magistrat m. Brzeziny, że w celu dania uzupełniającego wykształcenia techniczno-budowlanego zastępowi zawodowych pracowników, potrzebnych organom samorządowym wsi i miasteczek przy spełnianiu oczekujących jej zadań w zakresie budownictwa i odbudowy organizuje jednoroczny „kurs budownictwa i odbudowy wsi i miasteczek“ pod kierownictwem inż. arch. Oskara Sosnowskiego. — Ministerstwo zwraca uwagę magistratu, aby w zrozumieniu konieczności przygotowania sobie odpowiednich sił technicznych, delegował lub skierował na kurs odpowiednich kandydatów i ewentualnie przez udzielanie subsydjów ułatwił im pobyt w Warszawie. Wykłady rozpoczną się 9 listopada r. b.

Przedstawienie na cel dobroczynny.

Przedstawienie na korzyść biednych m. Brzeziny, urządzone przez Stow. śpiewacze „Concordia“ dnia 20 b. m. wypadło nadspodziewanie dobrze. Sala straży ogniowej była przepelniona. Bogaty program widowiska wypełniono bez zarzutu.

Chór Stowarzyszenia odśpiewał pod kierunkiem swego dyrygenta p. Eisnera kilka pieśni Beethovena, Glucka, Schuberta, m. in.: „Gdybym ja ptakiem był“ A. Reisera, „Marzenie“ Chopina i piosnkę ludową L. Kuby. Kwartet smyczkowy pod kierunkiem p. Koczyńskiego odegrał „Ave verum corpus“ i Menuet Mozarta. Odegrano następnie jednoaktówkę „Zgubiony parasol“ w języku niemieckim, oraz „Jesienią“ L. Świderskiego w języku polskim. Prawdziwą atrakcją był śpiew p-ny Schenk i p-ny Köhne, które wykazały dobrą szkołę i poczucie muzyczne. Przedstawienie to, ze względu na niebywale powodzenie, ma być powtórzone.

Dr. H. Rożaner

powrócił

Choroby skórne i weneryczne przyjmuje od 8—1 r. i od 4—8 w. Panie od 4—5. Dzielnia nr. 9. 9072-21

Wiedeńska Klinika

Lekarsko-Dentystyczna
PIOTRKOWSKA 79.

Wyjęcie zębów, nerwów, borowanie zębów, oraz wszelkie operacje dentystyczno-chirurgiczne wykonywane są zupełnie bez bólu przy zastosowaniu najnowszych środków.

Geny bardzo przystępne.

Porcelanowe i złote korony, oraz zęby sztuczne podług najnowszego systemu. 9289

PABJANICE.

Umundurowanie.

Onegdaj została przydziana w nowe umundurowanie miejska policja pabjanicka. Wzory umundurowania zaczerpnięto z umundurowania warszawskiej milicji. Mieszkańcy z wielkim zainteresowaniem oglądali swoich stróżów bezpieczeństwa w nowych uniformach. Pożądanym byłoby,

aby policji odebrano pałki i zamieniono je na szable.

Konferencja nauczycieli.

W ubiegłą sobotę odbyła się w lokalu szkoły miejskiej p. Nowakowskiego konferencja nauczycieli z gmin: Dłutów, Wymysłów i Górka Pabjanicka, oraz z Pabjanic, zwołana przez inspektorat szkolny okr. łódzkiego.

Konferencja rozpoczęła się o godz. 10 rano w obecności przeszło 150 nau-

czycieli i nauczycielek. Otworzył ją inspektor okręgowy p. Lichtarowicz przemówieniem. W przemówieniu tem inspektor poruszył wszystkie dodatnie i ujemne strony naszego ludowego nauczycielstwa.

Następnie inspektor p. Radwański referował sprawę nowego programu pracy nauczycieli w szkole, oraz ulepszonego systemu zajęć szkolnych.

Po przerwie obiadowej inspektoro-

wie poruszyli sprawę tworzenia bibliotek szkolnych i nauczycielskich.

Konferencję zamknął o godzinie 6 popołudniu inspektor p. Lichtarowicz. Następna konferencja ma się odbyć za miesiąc.

Redaktor odpow. Jerzy Plewiński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napierański i C. Zawilowski.

Skład apteczny

egzystujący od lat 40 do sprzedania na prowincji z powodu śmierci właściciela. Wiadomość codziennie od godz. 8-5. Piotrkowska 139 miesz. 10 Weis. 10153-3

Koncesjonowane biuro inkasowe z prawem windykacji Michał Reitberger, Łódź ANDRZEJA 7 przyjmuje do inkasowania wszelkiego rodzaju długi na drodze polubownej lub sądowej na Łódź i całą Polskę. 8555-7

CUKIER

KRYSTAŁ, KOSTKI

z prawem wywozu sprzedaje hurtowo firma: **N. Cukierman,** Łódź, ul. Zawadzka 30.

Dziś **Odeon.** **Premjera!**

Z serji „Star“ 1918-19

Zemsta uwiedzionej

Dramat z życia artystów w 6 aktach w wykonaniu najlepszych artystów sceny węgierskiej.

Początek pierwszego przedstawienia o 1/2 5.
ostatniego „ „ „ 9. 10179-1

Dr. Zygmunt Ługowski

powrócił 10143-2

przyjmuje od 4 — 6 popoł. Choroby kobiece i akuszerja **Konstantynowska 31**

Licytacja przymusowa.

W czwartek, dn. 24 października r. b., o godz. 11 przed południem, sprzedam przez licytację przymusową za gotówkę więcej dajacemu, w kancelarji gm. Rszew pod Konstantynowem: 1 szafę do garderoby.

Schincch, 10122 Komisarz podatkowy.

Licytacja przymusowa.

W czwartek, dnia 24 października r. b., będą sprzedane przez licytację za gotówkę in plus: o godz. 10 r. przy ul. Pfeifra № 13: kredens, lustro toaletowe, szafa do garderoby.

Cesarstwo Niemieckie Prezydium Policji 10183 Urząd Wykonawczy.

Techniczka

obznajmiona z wszelkimi robotami wchodzącymi w zakres techniki dentystycznej, od 6 lat samodzielnie praktykująca, **poszukuje posady.** Wiadomość w „Izbie pracy“ Benedykta 1, od 9-1 i od 3-6. 10160-2

Do wynajęcia

3 pokoje z kuchnią w domu R. Lipschitza, ulica Władzowska 44. 10170-8

Akuszerka

B. BÜCHLER

Główna 5.

Przyjmuje od godz. 9 do 2-jej i od 4 do 8 po poł.

Licytacje przymusowe.

W czwartek, dn. 24 października 1918 między godziną 8-11 rano odbędzie się licytacja przymusowa in plus:

- Przy ul. Brajera 22: Szafa do garderoby, sofa, maszyna do szycia.
- „ „ 17: Zegar, sofa, szafa, maszyna do szycia, wieszadła do garderoby, sofa, zegar, komoda, maszyna do szycia.
- „ Wodny Rynek 8: Kanapa.
- „ Franciszkańskiej 24: Maszyna do szycia.
- „ Aleksandrowskiej 16: 3 pluszowe koldry, lustro, maszyna do szycia.
- „ Franciszkańskiej 19: Lustro.
- „ Rybnej 15: Lustro toaletowe.
- „ 20: Kredens.
- „ Podrzecznej 6: Maszyna do szycia.
- „ Drebnowskiej 4: Kredens.
- „ Aleksandryjskiej 30: Otolmana, lustro, kredens 20: Lustro.
- „ 34: Maszyna do szycia, sofa.
- „ Aleksandrowskiej 74: Szafa do garderoby.
- „ Kościelnej 4: Kredens.
- „ Zgierskiej 11: Biurko, lustro: 17: Lustro.
- „ 29: Bilard.
- „ Nowomiejskiej 15: 2 lustra, zegar.
- „ 21: Kredens.

Między godz. 11 — 2a popoł.

- Przy ul. Sienkiewicza 20: Lustro.
- „ Składowej 13: Lustro.
- „ Dzielnej 22: Żyrandol.
- „ 49: Kredens, dywan, koldry pluszowe, biblioteka.
- „ Cegielnianej 40: Kasa, sofa, pianino.
- „ 87: Zegar.
- „ Wierzbowej 2: Wóz.
- „ 16: Lustro.
- „ Średniej 142: Lustro, koldry pluszowe.
- „ 173: Maszyna do szycia, gramofon, szafa.

Między godz. 2 — 5 popoł.

- Przy ul. Konstantynowskiej 19: Kredens.
- „ 18: Lustro.
- „ Pańskiej 46: Lustro.
- „ Konstantynowskiej 75: Kredens.
- „ Piotrkowskiej 44: Kredens.
- „ 81: Lustro.
- „ Głównej róg Władzowskiej: 2 szafy, lustro, zegar
- „ Piotrkowskiej 72: 2000 cygar:
- „ Dzielnej 44: Pianino.
- „ Zawadzkiej 7: Lustro.
- „ 33: Lustro.
- „ Zachodniej 54: Lustro.
- „ 39: 2 Szaty.
- „ 54: 2 obrusy, zegar.
- „ Konstantynowskiej 20: Kredens.
- „ N-Cegielnianej 41: Soła, stół.
- „ Ludwiki 11: Chustka.

Miejski Urząd Sekwestracyjny.

Łódź, dnia 22 października 1918. 10159-1

ODCISKI, brodawki i skórę zgrubiała **„KLAWIOL”** na podeszwach bezpowrotnie — i bez bólu usuwa — **„KLAWIOL”** wyrob. Farmac. Labor „AP. KOWALSKI“ w Warszawie. Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne. 10105-0

WOLF'A **PROSZEK** wysmienity środek do czyszczenia i szorowania naczyń kuchennych. 10188-1

Dyrekcja koncertów Alfreda Straucha.

ŁÓDZKA ORKIESTRA SYMFONICZNA

Sala Koncertowa. Sala Koncertowa.

Poniedziałek, dnia 28 października o g. 8 m. 15 w.

IV KONCERT SYMFONICZNY

SOLISTA

Józef Schwarz

Pianista wirtuoz

Dyrygent **ZDZISŁAW BIRNBAUM**

W programie: C. Franck Symfonia d-mol (pierwszy raz) Grieg Koncert a-moll. Massenet—Uwertura do op. Król Lahory.

Niedziela d. 27 października 1918 r. o g. 3.15 pp.

Pierwszy

Koncert Popołudniowy

Dyrekcja: **Bronisław Szulc.**

Solista **Henryk Mintz** (skrzypce)

W programie: Moniuszko, Chopin, Minhe imer, Noskowski i inni.

Bilety w cenie od 1 mk. u Alfreda Straucha, Dzielna 12. 10138

KOREPETYCJI

do wszystkich klas szkół średnich udziela w Łodzi, Radogoszczu lub w Zgierzu—absolwent łódzkiej Przemysłowej Szkoły. Reflektanci zechcą składać oferty w Adm. „Godz.“ sub „Korepetycje“. 9918-2

W poniedziałek, dnia 28-go października r. b. rozpoczynają się

Kursy Esperanta

dla grupy III w bieżącym sezonie, w języku wykładowym polskim. Dalsze zapisy przyjmuje kancelarja Łódzkiego Esperanckiego Towarzystwa (Długa 90) codziennie (prócz sobót i niedziel) od 8-10 wiecz. Kurs 3 miesięczny marek 5 (pięć). 10149-1

Lekarz-dentysta **H. LEWITA-FUCHS** Choroby zębów i jamy ustnej. Przyjm. od 10-2 i od 4-7 **Piotrkowska 50.**

po użyciu proszku **KOWALSKINY** ustaje natychmiast **MIGRENA I BOL GŁOWY** Wyrób farmac. labor. „AP. KOWALSKI“ żądać w aptekach i składach aptecznych. 5776

„Urania” - Variété

Bacność! :: Niebawala program!

Nie omieszkajcie zobaczyć, tylko 8 dni!

Nareszcie przyjechał

Fernando!! słynny damski imitator

Fernando!! jako liryczna śpiewaczka

Fernando!! subretka

Fernando!! hiszpańska tancerka

Fernando!! baletnica

Fernando!! jako taniec motyla.

Broneckill! jako Przekupka Cypofra Cwajfuss

Ogłoszenie.

W czwartek, dnia 24 b. m. o godzinie 10-jej rano mają być sprzedane z wolnej ręki przez syndyka tymczasowego masy upadłościowej „Resiger i Müller“ w Łodzi przy Aleji Kościuszki № 83: maszyny introli-gatorskie, kamienie litograficzne, transmisje, przybory fabryczne i t. d. Reflektanci zechcą się stawić w oznaczonym miejscu i wyżej wymienionym terminie.

p. adw. przys. **Alfred Vogel**
Syndyk tymczasowy.

Pracownia okryć damskich
S. Sztender, Zawadzka 29
 przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materiałów po cenach niskich. 8884-4

Sprzedam tanio większą nieruchomości

— w Łodzi. —
 A. Witkowski Hotel „Klukas” Cegielińska nr. 64. 10016-3

WORKI
 różnych rozmiarów polecają
Z. Mittelstaedt i S-ka
 Łódź, Przejazd 42-44. 8803-10

Lecznica
 lekarzy specjalistów, Piotrkowska 17 (drugie podwórko). Przyjęcia od 9 r. do 5 pp. Porada 3 mk. Godziny przyjęć w numerze dzielnym, lub w aptekach. 8404

Dziś **Casino.** **Premjera**

2-gi obraz serji 1918-19

Henny Porten

ZWYCIĘZCY

Dramat nastrojowy w 6 aktach

Początek ostatniego przedst. o 9-ej. Początek I przedst. o 4.30. 10180

Dr. M. Papierny
 powrócił
 Akuszer i specjalista chorób kobiecych.
 b. ordynator warszawskiej uniwersyt. kliniki akuszeryjnej.
Południowa 23
 Przyjmuje od 9-11 r. i od 4-6 popoł. 8782-15

Dr. med. Z. Golc
 chor. skórne i weneryczne
 godz. przyjęć: od 9 1/2 do 12 i od 5 do 7 wiecz.
Andrzeja № 3, I p.
 9100-15

Choroby skórne, weneryczne i niemoc piciowa.
Dr. S. Sewkowicz
Konstantynowska 12
 Przyjmuje od 9-1 i od 6-8 w. dla pań od 5-6 po poł. 10082-0

Dr. med. W. Kotzin
 UL. PIOTRKOWSKA 71
 Choroby serca i płuc
 przyjmuje od godz. 10-11 rano i od 4-6 pp. 9719-10

Dr. med. I. Weinberg
 b. lekarz w Davosie (Szwajcaria) i Nervi (Włochy).
 Choroby płuc i serca.
 mieszka obecnie:
Cegielińska 47, róg Wschodn.
 Przyjmuje: od 9-10 i od 5-7 w. 9020-16

Choroby skórne i weneryczne
Dr. J. Sołowiejczyk
 po powrocie z Moskwy osiadł w Łodzi,
ul. Rozwadowska 4.
 Przyjmuje od 9-12 i od 4-7 w. 9059-19

Dr. S. Kantor
 specjalista chorób skórnych i wenerycznych
 powrócił
 godzinny przyjęć od 8-2 i od 6-9. Dla pań od 5-6.
Piotrkowska 144, róg Ewang.
 9686-10

Potrzebny
 od zaraz kantorysta ze znajomością buchalterji amerykańskiej, umiejący pisać na maszynie i władający polskim i niemieckim. Oferty do administr. „Godziny” pod „S. B.” 10144-2

„LURION“
 pasta do obuwia wypróbowanej dobroci. Wyłączna sprzedaż na Łódź i powiat u
E. Fausta i S-ki, Piotrkowska nr. 59
 (w podwórzu).
 Nabywać można wszędzie. Za mk. 3, może mieć każdy ćwierć kilo lub 8 pudełek idealnej pasty do obuwia.
 UWAGA: Laboratorium chemiczno-bakterjologiczne d-ra Serkowskiego wydało następujące zaświadczenie: „Rozbiór dostarczonej pasty „Lurion” nie wykazał w niej żadnych związków, które mogłyby szkodliwie oddziaływać na skórę. 10107-1

PODŁOGI „AURALITO”we
 dla pokoi mieszkalnych, przedpokoi, kuchen, kąpielowych, szkół, sklepów i t. p. polecają jako zupełnie grzyboodporne i ciepłe w solidnym wykonaniu, po cenach przystępnych. 8935
L. Tornberg i Syn, Łódź, Pas. Szulca 75.

Skład materiałów dentystycznych
Ch. Ogólnik i S-ka
Zawadzka 12, I p., front
 Poleca wielki wybór zębów i koron złotych. Przyjmuje wszelkie reparacje. Skład otwarty od 9 rano do 7 wiecz. 9885-2

Okazja! Okazja!
Mebli
 zupełna wyprzedaż z powodu likwidacji. Wielki wybór sypialek, stołowych, salonów, gabinetów, białe meble, łóżka metalowe, duży używanych mebli, maszyny do szycia, lampy, kancelary, zegary, obrazy, portjery. **Piotrkowska № 116, I-e piętro front.** 9701-6

Opiszenia drobne.

A.A.A.A.A. Palta męskie mk. 60, damskie od 60, garnitury od 200, spodnie od 55, kamizelki 25, bluzki od 20, spodniczki od 35, futra, obuwie. Okazyjnie garnitury żakietowe, tużurkowe, fraki b. tanio. Złoto, biuterja. Pelerynka aksamitna dla starszej osoby 150, na waciu, palta z karakul. kołnierzami od mr. 400, serweta żyrardowska z serwetkami i t. p. bardzo tanio. Poleca sklep Komisowy Wł. Wojciechowicza, Piotrkowska № 160, róg Główniej. Najszybciej i najdogodniej sprzedaje komisowo wszelkie rzeczy zbywające. 10109-1

A. A. Nauczycielkę z doskonałym polskim, niemieckim, francuskim, muzyka poleca pierwszorzędne Biuro Ludwińskiej, Łódź, Piotrkowska 109. 9932-5

A. Kredens stół, krzesła, biurko, sprzedam tanio. — Piotrkowska № 191, m. 9. 1001-3

Al Meble różne, łóżka, materace, szafy, sprzedam tanio. Piotrkowska 223-3. 8374-10

Apteki składy apteczne kupuje, sprzedaje, wydzierżawiam; przyjmuję od 10-11 i od 3-6. Łódź, Sienkiewicza № 40. A. Szeffel. 9675-4

B. B. Meble najtaniej można kupić w stolarni. Orla 23. 10145-15

Bardzo tanio sprzedam szafę, otomanę, maszynę do szycia, szafkę, łóżko, stół, zegar. Rozwadowska 25, m. 29, oficyna. 10145-1

Wywazy, lustra, zegary, biurka, kredensy, otomany, szafy, łóżka, krzesła, stoliki do kart, umywalki, etc. do sprzedania. Al. Kosciuszki 17, m. 5, od 1-4 pp. 10130-2

Do wynajęcia pokój porządnie umeblowany, przy rodzinie, z oświetleniem i ze wspólnym przedpokojem. **Juljusza 13, I p., front, m. 8.** 10106-2

Do sprzedania w Kaliszu posesja, składająca się z dwóch domów mieszkalnych i budynku trzypiętrowego z dużym placem. Cena 80.000 mk. Wiadomość: **Andrzeja 58, Rybarkiewicz.** 10078-3

Do wynajęcia pokoje z kuchnią do wynajęcia. Nawrot 53. 10067-3

Dyplomowana uczennica konserwatorskiego, rutynowana nauczycielka, może udzielać lekcji fortepianu, wzamian wypożyczenia mebli do panińskiego pokoju. Oferty pod „Konserwatorjum” w admin. „Godziny” lub **Długa 135, m. 9.** 7762-3

Fortepian „Kerntopia”, krótki, do sprzedania. **Wynajmę lub sprzedam.** **Juljusza 19-24.** 10157-1

Gospodynię z 7-mio letniem doświadczeniem, ze znajomością świadectwem, ze znajomością kuchni, poleca Biuro Ludwińskiej, Łódź, Piotrkowska № 109. 9953-3

Kuchni najtaniej można nabyć w fabryce kajetów. I. Wóznica, Nawrot № 11. 9429-10

Krzesła, szefę, leżankę pluszową, w tanio sprzedam. — **Sienkiewicza 59, m. 4.** 10084-3

Kupię miedziany piec do wanny. Wiadomość: **Edmund Wasilowski, Sienkiewicza 65.** 10120-2

KOLIBRI
PIOTRKOWSKA 17 PIOTRKOWSKA
Dziś 10139
całkowita zmiana programu.

TEATR **Scala** **Walka motyli**
 Dziś o 7 m. 30 10130
 Zrzeszenie żyd. artyst. dram. m. Wilna. Reżys. i kierow. techniczny L. Kadison.
 Komedja w 4 odsłonach H. Sudermana, tłum. M. Mazo.

Dobra okazja! Z powodu likwidacji restauracji **Bar „Waldschlöschchen”, Dzielna № 1**
 są do sprzedania wszystkie meble, między in. 4 bilardy (3 piramid. i 1 kregl.), 25 stolików marm., lustra, kredens z lustrem, bufet z marmur. płytą w dobrym stanie, także pluszowe meble z 6 gabinetów i t. p. Wiadomość na miejscu. 10117

Rutynowany tłumacz
 mogący dokładnie z niemieckiego na polski i szybko tłumaczyć z niemieckiego na polski potrzebny od zaraz na kilka godzin dziennie. Oferty składać w adm. „Godziny” sub „Tłumacz”. 10189-2

Dr. G. Blücher
 choroby skórne i weneryczne
Pasaż Meyera № 11
 (róg Sienkiewicza).
 Przyjmuje od 8-12 i 4-8. Panie 4-5. 9973-7

Dr. I. Silberstrom
Zielona 11.
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
 Usuwanie szpeczących włosów.
 Przyjm.: od 9-1 i od 8-4 9044-8

Kapusta w większej ilości, na 5 pudy, do sprzedania. **Szosza Pabjanicka № 45.** **Krause Otton.** 1015-3

Kupię trzy piece kaflane. **E. Wasilewski, Sienkiewicza 65.** 10128-2

Młoda paniątka poszukuje posady do dzieci jako b. na. Dobre rekomendacje. Oferty w admin. „Godziny” sub „J. K.” 10174-1

Młoda inteligentna paniątka, posiadająca dobre świadectwa, poszukuje posady kasjerki lub maszynistki. Oferty w admin. „Godziny” pod „M. P.” 10175-3

Meble orzechowe, sypialnia, używane, w dobrym stanie i in. do sprzedania. **Widzewska 50.** **Solnik.** 10131-3

Meble: salon, sypialnia w barzdzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania. Obejrzyć można codziennie od 9-11 r. **Piotrkowska 273, II p., m. 3.** 10186-3

Meble dębowe ciemne, stołowe, najnowszego fasonu, do sprzedania, może być częściowo. Ceny niskie. **Juljusza 31, m. 12, od 11 do 1 w poł.** 10164-4

Meble różne sprzedaje: szafy, łóżka, garnitury salonowe oraz lampy elektr. **Piotrkowska 10.** **Przedziecki.** 10162-3

Meble: szafa, 2 łóżka, stół, 4 krzesła do sprzedania. **Pańska 93, u gospodarza.** Obejrzyć od 1-3. 10160-2

Meble umeblowanie do stołowego pokoju (dębowe) w bardzo dobrym stanie, jest z prywatnej ręki do sprzedania. Oferty w admin. „Godziny” sub „Umeblowanie” 10163-2

Pianino lub fortepian firmy zagranicznej, do sprzedania. **Długa 67, m. 6.** 10173-3

Herzdzia kowalskie wraz z materiałem, oraz 8 kół nowych nie okutych, chomonta robotce do sprzedania z powodu zmiany interesu. **Karolew, Wileńska 10.** 10081-5

Osoba inteligentna, znająca się na kuchni, potrzebna do prowadzenia gospodarstwa w prywatnym domu. Oferty ze świadectwami uprasza się złożyć: **Placowa 14.** 10146-3

Osoba w średnim wieku, znająca dobrze gospodarstwo domowe i kuchnię, poszukuje posady u samotnego, może być u księdza, w miejscu, lub na wyjazd. Oferty w admin. „Godziny” sub „W. H.” 10132-2

Potrzebna panna, izraelska, do gospodarstwa i do dzieci. **Piotrkowska 175.** **Zajbert.** 10171-2

Psy Dobermanny 7-mio tygodniowe, do sprzedania. — **Nowo Targowa № 9, m. 7.** 10165-2

Prosieta rasowe do sprzedania. **Szosza Pabjanicka 45.** **Krause Otton.** 10124-3

Potrzebny zaraz pokój z kuchnią lub pokój obszerny ze światłem, bez względu na punkt. Zgłoszenia z podaniem ceny proszę składać w admin. „Godziny” pod „Mieszkanie” 10123-3

Pianino Seilerowskie w dobrym stanie sprzedam. **Nawrot 23, m. 12, od 2-5 pp.** 9931-8

Plac 40x80 do sprzedania przy ul. Zagajnikowej. Wiadomość: **ul. Nowo-Targowa № 18, w sklepie.** 9853-4

Pianina nowe, używane, strojenie, naprawa, zamiana, kupno instrumentów. Ceny niskie. **Chodkowski, Sienkiewicza № 25.** 8928-12

Resztki wataliny (czysto wełniana tkana wata) jak również różne resztki na damskie, męskie i dziecięce ubrania i okrycia. **Bostony, szewioty, welury, jedwabie na bluzki.** Różne wełniane resztki, cągi, barchany i flanele. **Łódź, Widzewska № 40, m. 10, front, II p. na prawo.** 9069-20

Resztki na bluzki, płótno na ubrania dziecięce, biała dubeltowa flanela, jedwab, gotowe spodnie, koszule damskie haftowane, satyna na suknie i bluzki, barchany kolorowe, kolorówka na posciel, ręczniki, gotowe jedwabne bluzki, batyst i cągi. **Konstantynowska № 3, lewa oficyna, I-sze wejście, II piętro.** 10089-2

Sklep kolonialny sprzedam z powodu wyjazdu. **Widzewska 139.** 10134-3

Służąca lepsza, rzetelna, rozróżniająca tropna, potrzebna i druga mająca gospodarstwo wiejskie. Wiadomość: **Krótko 6, m. 18.** 10053-3

Uzyczenie młode podwózkowe zle, po 15 mk., także koty, sprzedam. **B. Wasilewski, Sienkiewicza 65.** 10127-2

Sprzedam damskie futro kawowe, rakułowe mało używane, męskie buty z cholewami i hebel do kapusty. **Konstantynowska № 53, m. 6.** 9775-3

Tania chrześcijańska szwalnia, przyjmuje do czyszczenia chemicznie także farbuje, nicuje, przerabia ze starej garderoby na nową. **Antoni Mołke, Główna 42, w podwórzu.** **Przystanek tramwajowy № 4 i 10.** 10126-7

Udzielam lekcji gry fortepianowej również lekcji francuskiego lub niemieckiego. Oferty pod „Lekcje” do admin. „Godziny” 10133-3

Większej restauracji chcę oddać kuchnię na własny rachunek kucharza. Zgłaszać się na ul. Sienkiewicza 40, do baru „Luna”. 10154-1

Żołny monter-technik poszukuje posady. **Sienkiewicza 18, m. 1.** 10161-3

Zaginął żreback kary, bez znakiem, mający 8 miesięcy, gryzwa i ogon ostrzyżone, z uździenicą. O zwrot uprasza się za nagrodą 500 mk. **Jan Jaksza, w Czestkowie, około Łasku.** 10185-1

Zaginął pies „Joksterjer” wabi się „prezent”. Odprowadzić proszę za zwrotem kosztów: **Sienkiewicza 38, I p.** 10153-1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi, na imię **Zygmunta Walchowicza.** 10178-1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Pabjanicach, na imię **Adama Katuszki.** 10171-1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Pabjanicach, na imię **Blumy Krotoschickiej.** 1015-1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię **Wincentego Plucińskiego,** na 6 osób. 10187-1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię **Natalji Ryske,** na 3 osoby. 10151-1

Zaginęła karta węglowa za **№ 47796,** na imię **Chil Ofman.** 10142-1

Zaginęła karta węglowa za **№ 18013,** na imię **Fajwel Gza nam.** 10147-2